

Cześć Nieurzędowa.

WILNO, 13 marca.

POGLĄD OGÓLNY.

Dzienniki doniosły, że marszałek Pelissier nie mógł otrzymać pozwolenia cesarza na przybycie do Francji i zajęcia miejsca swego w senacie, gdzie zamierzał wystąpić w obronie dotychczasowego stanu rzeczy w Algierji. Nie ubliżył to wielkim zasługom znakomitego wodza, że miłość dla spółziomków nie pozwala mu jasno widzieć prawdziwego dobra Algierji, że skłonniejszym jest przechylić się na stronę 200-tu tysięcy napływowej ludności europejskiej, niż na stronę kilkumilionowej ludności arabskiej; ale też niepodobna mieć za złe cesarzowi, że usuwa zawzięto, którą osobista powaga marszałka Pelissier, domniemana wiara, że okoliczności miejscowe lepiej znane mu być mogą, niż nawet samemu cesarzowi, który raz tylko i to chwilowo był na ziemi francusko-afrykańskiej, wywołaćby mogły i zachwiać umysły senatorów mniej z przedmiotem oswojone, albo nawet z innych pobudek niechętnie. Projekt uchwały złożony senatorowi, odesłany na rozpatrzenie mianowanej w tym celu komisji, stał się przedmiotem głębokich i umiejętnych badań. Jenerał Allard, którego długi pobyt w Afryce, biegłość w języku arabskim, znajomość wszystkich stosunków algierskich, zalecały wyborowi komisji, został jej prezesem i dnia 9 marca złożył sprawozdanie, doradzając przyjęcie uchwały. Przedstawił on senatorowi, że kiedy Francja utkwiła chorągiew swoją na ziemi algierskiej, wówczas rząd uroczystie zobowiązał się w obec ludności arabskiej, szanować jej wiarę i własność.

Ta obietnica powtarzała się we wszystkich pismach, jakie od lat 30, przy każdym ważniejszym zdarzeniu rząd francuski ogłaszał; nakoniec cesarz z właściwą sobie szlachetnością ponowił ją d. 6 lutego w liście do księcia wielkorządcy Algierji.

W myśl tych obietnic, rząd Algierji nie mógł rościć prawa do posiadania na własność większej przestrzeni ziemi nad tę, jaka w chwili zdobycia tego kraju znajdowała się w rękę Turków. Lecz Turcy zniknęli, nie zostawili ani rządców posiadanej przez siebie ziemi, ani jej opisów, ani planów, ani archiwów, słowem żadnych urzędowych dokumentów, z których możnaby było dowiedzieć się, co rzeczywiście składało majątek rządowy. Musiano więc wy badać to na inną drogę, a lubo rząd francuski niezłomnie postanowił szanować własność krajowców, w położeniu atoli, w jakim się znajdował, dobra wiara w odzyskiwaniu własności rządowej łatwo obłąkać się mogła. Trudności były wielkie, łatwo je ocenić, przypatrzwszy się bliżej rodzajom własności arabskiej w czasie zdobycia. Dzieliła się ona w troisty sposób: 1) na ziemię znane

pod nazwą Bład-el-Maghzeb, Turcy zdobywcy zostawili zupełne używanie tych ziem pokoleniom, które zobowiązały się spełniać służbę wojenną i inne określone powinności, pod utratą prawa posiadania, w razie odmowy lub niedbalstwa w wykonywaniu przyjętych obowiązków. Wszakże niemiała to nigdy miejsca, bo krajowcy okazywali zawsze największą gotowość do wywiązania się z Maghzeu, t. j. z wojennej służby, będącej dla nich źródłem stawy i zdobyczy.

Rząd francuski po obaleniu panowania tureckiego, sądził że miał prawo szafowania według własnej uwagi tą ziemią, bo obowiązek służby wojennej krajowców był mu niepotrzebny, a więc poczytywał warunki kontraktu za rozwiązane. 2) Ziemi zwane Bład-el-Arch w obwodach Algierskim i Konstantyńskim, tudzież zwane Sabega w obwodzie orańskim.

Pokolenia mieszkające na tych ziemiach zdawały się, bez posiadania ich na własność, mieć tylko prawo użytku, i w razie niezłożenia przeciwnych dowodów, rząd francuski rozumiał, że własność tych ziem należała do skarbu. Zarząd opierał się na zdaniu ludzi, których powagę przyjmował za niezbitą, a którzy twierdzili, że według nauki Koranu cała ziemia zdobyta należała do panującego, mieszkańcy zaś uprawiać mogli jedynie za jego przyzwoleniem. Zdawało się przeto zarządowi, iż mógł prawnie wchodzić w umowy z pokoleniami, odłączając na rzecz skarbu pewną część ziem zwanych Bład-el-Arch i Sabega na rzecz osadnictwa.

3) Z ziem zwanych Melk. Pod tym imieniem objęte są ziemie, które krajowcy posiadali prawem zupełnej własności, które mogli sprzedawać, darować lub spadkobiercom swoim zostawić. Największa trudność wynikła w sprawdzeniu rzeczywistego posiadania tego rodzaju własności.

Niepewność, z której wybrań było niepodobnieństwem, dała początek rozkazowi dnia 21 lipca 1846-go, usiłującemu podciągnąć pod pewne prawidła to sprawdzenie; lekarstwo okazało się niedostatecznym, zgodzić się musiano, że tylko prawo zgłoszone w właściwej drodze mogło rozstrzygnąć przez sankcję, położenie pełne niebezpieczeństw i niepewności.

Jakoż ustawa 16-go czerwca 1851-go o własności w Algierji, została uchwaloną.

Do wygotowania projektu tej ustawy wezwano meżów najdoświadczniejszych i najbliższych obeznanych ze stosunkami algierskimi; aby zaś żadna wątpliwość nie zachodziła co do zamiarów rządu, jenerał Randon, minister wojny, w wywodzie po-

budek, umieścił następane pełne znaczenia wyrazy:

„Nieziemnie wiele na tém zależy, aby nie zwlekać dłużej określenia zasad własności miejscowej, dotąd przez prawodawstwo zaniechanę i aby głośno zapowiedzieć, że w żaden sposób zgwałconą być nie może. Ogłoszenie tego pierwiastku będzie najpewniejszym środkiem utrwalenia na zaufaniu wiary w wieczność francuskiego panowania.“

Mimo zapowiedzenie tych uczciwych zamiarów ustawa 1851-go roku ograniczyła się tylko uznaniem praw własności i używalności takich, jakie istniały w chwili zdobyczy, i wątpliwość nie znikła; nawet co do określenia prawideł używalności, nie umiano ich ściśle oznaczyć; tak dalece, że zarząd miejscowy musiał w kilka lat później przystąpić do podziału gruntów znanego pod nazwą kantonamentu.

Przy wykonaniu rzeczonoego podziału wynurzyły się nowe trudności; rząd chciał podciągnąć go pod stałe prawidła i wygotowanie ich porucił radzie stanu, lecz ponieważ dostarczone miejscowe wiadomości nie przedstawiały dostatecznych podstaw, musiano cofnąć, czyli raczej nadal odłożyć to przedsięwzięcie.

Wiadomo, że kantonament wpływał z tej uwagi, iż ogromne przestrzenie ziem zajmowanych przez pokolenia przewyższają wszelkie ich potrzeby; że bez żadnej szkody możnaby zamknąć je w szczyplejszych rozmiarach, wynagradzając zaś czy rzeczywiste, czy urojone, wynikające stąd niedogodności, oddać tymże pokoleniom na zupełną i wieczystą wieczystą własność ziemie w ten sposób im wydzielone, tak, aby pokolenia stały się dziedzicami ziem, których dotąd tylko posiadały używalność.

W przeciągu 6-ciu lat ostatnich komisje kantonamentu we 3-ch obwodach: algierskim, konstantyńskim i orańskim, określiły granice 16-tu pokoleń przedstawiających razem ludność 56,489 głów i zajmujących przestrzeń 343,387 hektarów. Te ziemie zostały zmniejszone do 282,024-ch hektarów, czyli w przecięciu dostało się po 5 hektarów na głowę, lub po 25 na rodzinę, zarząd zaś francuski objął na skarb 61,633 hektary.

Ale wnet okazało się, że Europejczycy przywiązywali nader małą wagę do rozdanej lub rozprzedanej im ziemi, przeciwnie zaś Arabowie, przez samą tylko miłość ziemi rodzinną wszelkimi siłami stawali się znowu wrócić do jej własności i nie nie przyczyniali, żeby albo wykupić ją z rąk przyszydzów; albo przynajmniej zostać jej dzierżawcami. Zwróciło to uwagę rządu i przekonano, że określenie kantonów nie odpowiada celowi, tém mniej,

między gabinetem Carlisla i salą, w której pracowali urzędnicy, był kwadratowy pokój, z którego wyjście było na korytarz. Obok tego pokoju był drugi mniejszy: to była świątynia pana Dilla. Tutaj dawał audjencję, ztąd rozsyłał swoje groźne rozkazy — jeżeli Carlisle wyjeżdżał, lub był bardzo zajęty. Mały otwór zrobiony w ścianie wychodził do kancelarji. To okienko, koło którego ciągle snuły się okulary klerka, przyprowadzało do rozpachy kancelistów.

Zaledwie skończył rozprawę z meenasem, Dill poszedł do tego pokoju, a usiadłszy przy pulpicie, zaczął pilnować piszących, w tém otworzyły się drzwi i ukazała się piękna postać Barbary Gar.

Dill zrobił kilka kroków na jej spotkanie i ścisnął jej rękę. Barbara go poprosiła do przedniego pokoju. Z ciekawością szedł za nią Dill, dla tego, że rzadko się Carlislowi zdarzało, przyjmować młode kobiety.

— Carlisle jest zajęty — powiedział on nakoniec — u niego są teraz sędziowie.

— Sędziowie — powtórzyła Barbara z przerażeniem. — A więc i mój ojciec! Cóż pocznę? on mnie widzieć nie powinien, nie powinien wiedzieć, że jestem tutaj..

Nie mogła dokończyć. Głosy coraz wyraźniej dawały się słyszeć. Sędziowie żegnali się; nie było chwili do stracenia. Dill wziął młode dziewczę za rękę, wprowadził ją do swego gabinetu i zamknął drzwi na klucz.

W kilka minut Dill wrócił, otworzył drzwi — i powiedział, że Barbara niema czego się obawiać.

— Rzeczywiście panie Dill, nie wiem co pan o mnie pomyślisz. Wiedz pan, że mię tu przysłała matka, za interesem, który się nas obojga tylko dotyczy. Ojciec nie powinien o nim wiedzieć.

— Dziecię moje — z dobrocią odpo-

że nie było rzeczywistej obawy, aby zabrakło ziemi dla osadzenia, które przynależało to nalezy krzewi się niezmiernie leniwo, bo w ostatnich latach ledwie powiększało się rocznie od 3-ch do 4-ch tysięcy nowych przybyszów. Rząd od początku zdobyczy rozdał lub rozprzedał około 500 milionów hektarów ziemi, dowody zaś urzędowe okazują, że niespełna 7-ma część tej przestrzeni została zużytkowana. Dalszy postęp kantonamentu zatrzymał pokolenia, podał w niepewność prawa własności arabskiej, przeciął między krajowcami ruch przechodzenia majątków z jednej ręką w drugie i szkodliwie wpłynął na dochody skarbowe. Przyszedł więc czas zaniechania tego systemu i szukania innych dróg zdolnych ukoić namiętności, doprowadzić do rozwoju rolnictwa i do zmniejszenia tych wielkich nakładów, jakimi posiadanie Algierji obarcza Francję. Projekt więc uchwały senatu, rozstrzyga w sposób jasny zadanie, w obec którego cofnęło się prawodawstwo 1851-go roku, bo ten projekt wyraźnie mówi, że: pokolenia lub części pokoleń będą oddat właścicielami ziem, których posiadały ciągłą i podaniową używalność. Nie wolno więc będzie oddać zapytywać Arabów, na mocy jakiego prawa posiadali uprawiane przez siebie ziemie. Tak więc główny cel trwałego zabezpieczenia własności będzie osiągnięty.

Lecz aby na przyszłość własność między pokoleniami nie podlegała najmniejszemu sporowi, rząd przystąpić powinien do rozgraniczenia ich między sobą, co aby tém łatwiej dokonaniem być mogło, należy w tym względzie zostawić rządowi władzę rozległą, nieścięsną drobiazgowemi przepisami. Od jego więc uwagi zależeć będzie utrzymać w jednych miejscowościach niepodzielność własności pokoleń, w innych uposażyć pojedyncze znakomitsze rodziny, wyłącznemi posiadłościami, w innych nakoniec dopuścić własność ziemską nieograniczoną. Pierwsza z tych zasad a mianowicie niepodzielność ziem pojedynczych pokoleń, da się najwłaściwiej zastosować w stronach odległych, a to tem bardziej, że niepodzielność jest w obyczajach krajowców i że nie godzi się rządowi dowolnie nastawać na też obyczaje.

Nadto znajdują się zapewne i takie pokolenia, które choć uległe, zechcą jednak zamknąć wszelki przystęp do siebie pierwiastkowi europejskiemu; w takich, w danym razie, niech rząd ma władzę rozprzedać spójność własności. Rząd niezapomni, iż zmierzając w ogóle do zmniejszenia wpływu naczelników i do rozprzeżenia rządu pokoleń; lecz należy postępować w tej mierze oględnie i dużo zostawić działaniu czasu. Pod jego wpływem zniknie to widmo feudalności, którego zdają się lękać przeciwnicy uchwały senatu. Trudno też pojąć, skąd

wiedział starszy klerk: — adwokat przyjmuje wszystkich; jakkolwiekby się nam wydała dziwną bytność pani, nie mamy prawa na zle jej tłumaczyć.

Mówiąc to, zaprowadził ją do Carlisla, który oniemiał ze zdziwienia.

— Patrz pan na mnie, jak na jedną ze swych klientek — wyjąknęła ona, starając się uśmiechnąć, a żeby ukryć swe wzruszenie. — Przysłała mnie tutaj moja matka. W korytarzu spotkałam się z ojcem i takem się zlekka, że i teraz jeszcze nie mogę przyjść do siebie.

Carlisle usiadł i poprosił ją siedzieć. Barbara nie mogła niezauważyć różnicy w jego obejściu się z sobą. Przed nią niebył światowy człowiek, ale prawnik, spokojny i strog.

— Muszę zakomunikować panu dziwną wiadomość — powiedziała Barbara cichym głosem — Ale czy nas nikt nie podsłuchuje? Muszę powierzyć panu tajemnicę... ważną tajemnicę. Rozgłos może pociągnąć za sobą śmierć jednego człowieka.

— Bądź pani spokojną — odpowiedział adwokat — alboż pani nie zauważała, że tutaj drzwi wszystkie są podwójne.

Barbara wstała, podeszła do Carlisla, oparła się na biurku i rzekła.

— Ryszard jest tutaj!

— Ryszard! — powtórzył Carlisle — tu? w East-Line?

— Tak jest, był u nas wezorem wieczorem; mówi, że ciągle był w Londynie — służył... w stajni; prawie umiera z głodu. Przysięga, że niewinny.

Carlisle nie odpowiadał. Zdawało się, że wierzy temu z trudnością.

— Usiądź pani — powiedział on do niej, przysuwając jej krzesło do swego.

Barbara była pod wpływem tego wzruszenia, w którym czujemy potrzebę przedhadzać się i zmieniać ciągle miejsce.

— Pan mnie zapewniasz — mówiła dalej z żywością — że nikt nas nie podsłuchuje? Alboż to niedziwna, że siedzę sama

wyrodiłby się miały niebezpieczeństwa feudalności w kraju, w którym pokolenia żyją trybem patriarchalnym, na wzór dawnych pokoleń izraelskich, lub klanów szkockich, i które kojarzy tylko między sobą węzeł religijny. Dobro polityki francuskiej nakazuje szanować wiarę Arabów; niemożna ona być tam groźną, gdzie naczelnicy pokoleń tak jak w Algierji są powszechnie przez rząd mianowani.

Skoro więc własność, bądź zbiorowa pokoleń, bądź pojedyncza znakomitszych rodzin, bądź nakoniec osobista ustalona zostanie, przyjdzie jeszcze rządowi wykonać czynność arcyważną, to jest rozgraniczenia tych wszystkich rodzajów własności. Algierja liczy około 1,200 pokoleń, przestrzeń na której ta ludność mieszka obejmuje przeszło 14 milionów hektarów. Już i dziś istnieją granice stałe, zamknięte biegiem rzek lub strumieni, łańcuchem gór, cmentarzami, studniami, źródłami, odwiecznemi drzewami, kopcami kamieni, które starszyzna pokoleń zna najdoskonalej i które wiek wiekowi na wieczną rzecz pamięć podaje.

Uchwała senatu wyklada przepisy, w jaki sposób raz rozgraniczone własności utrzymywać się nadal, lub przechodzić w inne ręce mogą. Prawodawcy nie tyle chodzi o formę, ile o duch zasady, w moc której wrażliwość można ludności arabskiej to przekonać, że rząd ani przemocą, ani podstępem, nigdy niepomyśli o wyrzuceniu jej z ziemi przez jej przodków od wieków posiadanej.

Sprawozdanie jenerala Allard, którego zaufujemy, iż dla braku miejsca, niepodobna nam w zupełności umieścić, rzuci wielkie światło na szczegóły przedstawionego prawa. Senat wysłuchał go z oczywistym zadowoleniem i spodziewać się należy, że uchwała może z niewielkimi odmianami przyjęta zostanie. Przeciwnicy rządowego projektu nie omieszkały w ciągu rozpraw czuwać nad prawami i dogodnościami, tak dzisiejszych, jak przyszłych osadników europejskich w Afryce; ale wielka myśl Napoleona nie tworzenia w Algierji, bądź co bądź, choćby żyjącej sztucznymi środkami osady, ale silnego arabskiego królestwa, jeżeli nie zamieni się tak prędko w rzeczywistość, to przynajmniej znajdzie do rozkutu swojego uprzątnione najgłówniejsze zawady.

Przyjdzie nam jeszcze wrócić do tego przedmiotu po zagłosowaniu uchwały przez senat; osnowa uwag naszych będą głosi wyrzeczone w ciągu rozpraw. Nie chodzi tu bowiem o pojedynczy szczegół administracji francuskiej w Algierji, ale jakeśmy to już w przeszłym poglądzie powiedzieli, o warunki chrześcijańskiego panowania nad muzułmańskim pierwiastkiem; bo ręka Opatrzności widocznie dziejowemi drogami prowadzi ludzkość do błogiej chwili, w której krzyż nad półksiężycem ostatecznie ma otrzynać zwycięstwo. Niech raz ludność

jedna z panem? Matka nie mogła przyjść do pana; czuje się bardzo źle, a raczej prawdę mówiąc, lęka się, żeby ojciec nie zauważył jej nieobecności.

— Uspokój się pani — mówił Carlisle — w pokoju tym nie trzeba się lękać ciekawych. Proszę opowiadać dalej.

— Brat upewnia, że nie był nawet na miejscu zabójstwa. Mówi, że zabójcą jest jakiś Torn?

— Jaki to Torn?

— Niewiem! To przyjaciel Af. Brat przysięgał mi uroczyście — i jestem pewna jego niewinności. Chcę, żebyś się pan z nim widział, pomógł. Dziś wieczorem będzie on na umówionem miejscu. Skoro odkryje wszystko co wie, znajdziesz pan może środek uniewinnienia go. Panu to tak łatwo. Pan jesteś taki uczony.

— Pochlebiasz mi pani — odpowiedział Carlisle, uśmiechając się. — Czy tylko dla tego Ryszard tu przyszedł?

— Nie, stracił on zupełnie nadzieję uniewinnienia się. Przyszedł do nas, a żeby dostać sto funtów szterl. Zdarza się mu zrzędnność podniesienia się w własnych oczach. U mamy niema pieniądze, a ojca nieśmie o nie prosić; przysłała mię więc do pana, czy nie możesz pan pożyczyc nam tej summy? Wkrótce ją oddamy.

— Jeżeli one są w tej chwili potrzebne, mogę posłać do banku, bo teraz kassa nasza zupełnie jest pusta.

— Pieniądze potrzebne są wieczorem. Czy zechcesz pan widzieć Ryszarda?

— To trudno — odpowiedział Carlisle, namyślając się — bardzo trudno, jednakowoż postaram się o to. Jak jest teraz ubrany.

— Jak robotnik fermowy. Skrył się ztąd o pół mili. Czy radzi mi pan, powiedziec matce o jego powrocie?

Carlisle popatrzał na nią ze zdziwieniem.

IZABELLA.

PRZEZ PANIĄ WOOD.

(Przetłumacz z angielskiego.)

(Dalszy ciąg, ob. N. 26.)

V.

W środku East-Line, stały dwa budynki; w większym mieszkał Carlisle w drugim mniejszym był jego kantor. Imię Carlisla szanowano w tej okolicy, bo założyciele tego domu, Carlisle i Dawidson, byli poczciwi ludzie i nie uciekali się do adwokackiej tyranji. Pani Carlisle umarła z połogu. Archibalda wychowała jego siostra Kornelja. Ona go uwielbiała i w dzieciństwie złała nań całą troskliwość matki — do takiego stopnia, że będąc jeszcze malecem przywykł ją nieinaczej jak mamą Kornia nazywać. Mama Kornia nie porzuciła przyjętych raz na siebie obowiązków, przeciwnie spełniała je najściślej. Była dla niego surową i wymagającą, ile razy tylko czuła potrzebę być taką — i nawet teraz kiedy Carlisle wyrosł, potrafiła jakoś zachować nad nim władzę; wymagała, żeby się poddawał jej zachęciom i radził się z nią we wszystkich interesach. Archibald — tak jest wielką moc przyzwyczajenia — bez szemrania znosił jej despotyzm. Zresztą była to kobieta rozumna i jeżeli nie wychodziła ze swojej sfery, miała dziwnie naturalny rozsadek. Przywiązanie do Archibalda i namiętność do oszczędności — oto były dwa uczucia pochłaniające jej życie. Kornelja, albo panna Kornia — jak ją zwykle nazywano — nigdy niebyła zamężną. Była bogatą, więc nie brak jej było starających się. Nie jedną miała dobrą partję, ale wszystkim odmówiła. Woląla mieszkać u swego brata Archibalda i być mu duszą i ciałem oddaną.

Nazajutrz po powrocie z Londynu, Carlisle siedział w gabinecie swego kan-

arabska w Algierji przekonala się, że Europa nie nastaje na jej wiarę, że pod tarczą prawa dozwała używać jej prawdziwej swobody; a wnet ta wieść rozgłoszona przez Marabutów arabskich, używających w świecie muzulmańskim ogromnej powagi, nie tylko uspokoi obawy, ale obudzi nawet pragnienie korzystania z dobrodziejstw cywilizacji, jakich własne rządy muzulmańskie nigdy zapewnić mu nie będą zdolne.

Z Paryża nadeszły wiadomości, że jenerał Forey ogłosił już odezwać zapowiadającą blizkie uderzenie na Pueblę; w Veracruz 17 lutego oczekiwano lada dzień wieści o opuszczeniu tego miasta przez jenerała meksykańskiego Ortega, bez wystrzału. Jeżeliby to się sprawdziło, można by mieć nadzieję, że wyprawa meksykańska skończy się prędzej niż ogólnie sądzono; byłoby to tem požądanejszem, im ta zaatlantyka wojna mniej znajduje we Francji współuczucia i im w przekonaniu kraju silniej kępuje bliższe i miłsze dla serc francuzkich przedsięwzięcia.

Czytelnicy znajdą pod Francją list pana Thiers, zdający się zapowiadać, że ten maż stanu zamiechał myśli wejścia do izby prawodawczej. Dziennik Konstytucjonista, którego pismo w przyszłym N-rze Kurjera umieścimy, wypowiada panu Thiers stanowczą wojnę. Kto wie, czy ta zaczepka nie rozdraźni dziejopisa i czy to co mogło być chwilowym zachcieniem, nie zamieni się w niezłomne postanowienie.

W Prusiech dzień 17 marca jako rocznica powstania króla i narodu przeciw przemocy Napoleona I, obchodzony był najuroczyściej. Weterani, ozdobieni pamiątkowym medalem wiekopomnej epoki, zebrałi się w gospodzie Krolla na obiad, który Wilhelm I na chwilę obecnością swoją zaszczycił. Tegoz dnia w zamku ustołu królewskiego zasiadli naj. państwo, członkowie panującej rodziny, książęta i księżne obce, ministrowie, jenerałowie, wiele dostojniczy koronni, deputacja rossyjska i jeden wieśniak. Król wniost następne przedzwienie:

„Zgromadzenie was około siebie dla uczczenia po 50-ciu latach, pamięci pierwszych dni sławnej dla Prus epoki. Uświęćmy naprzód pamięć mego królewskiego ojca, przed półwiekiem powołał lud i wojsko do ostatecznej stanowczej walki. Wszehmocny, w którego rękę są zwycięzstwa pobłogosławił i ziścił tę ufnosć. Król Fryderyk-Wilhelm umarł błogosławiony przez miłość i wdzięczność swego ludu i swego wojska, jako prawdziwy ojciec ojczyzny.

„Fryderyk-Wilhelm IV, waleczny wojownik tej wielkiej epoki, nastąpił po swym królewskim ojcu; po ciężkich doświadczeniach życia, z kolei zstąpił do grobu, dokąd przeprowadził go głęboki żal ojczyzny.

„Z pamięcią waszych zmarłych królów, wiąże się pamięć tych bohaterów, co nie-

szezzedli życia na polach bitew za króla i ojczyznę; wiąże się pamięć i tych, których śmieć przedję porwała, niż przyszło im ujrzeć owoce ich poświęcen. Spełnijmy w milczeniu czasie poświęcone pamięci tych wirtuety, pamięci mego królewskiego brata i pamięci króla-bohatera.“

Z Włoch wiadomości są pomyślne; część pożyczki zostawiona do rozebrania przez obywateli miejscowych, rozeszła się tak prędko, że za ledwie w piątą część można będzie zaspokoić objawione żądania osób, pragnących mieć uczestnictwo w powierzaniu pieniędzy swoich rządom. Według ostatnich wiadomości z Turynu, całe Włochy obchodziły najuroczyściej dzień 14 marca, jako rocznicę urodzenia króla Wiktora-Emmanuela i jego starszego syna, królewicza Humberta. Król urodził się 14 marca 1820 roku, syn zaś jego tegoz dnia 1844 roku. Tę rocznicę odznaczyło w tym roku ułaskawienie wielkiej liczby skazanych, z powodu sierpieniowych zachwrazeń, na mniej lub więcej ciężkie kary.

W innych krajach, w ciągu przeszłego tygodnia, nic nie zaszło godniejszego uwagi.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Francja.

Paryż, 14 marca. P. Thiers zdziwiony, że list jego pisany do pana Boulanger zapowiadający na później żadaną odpowiedź ukazał się w dziennikach, przesłał mu powtórnie pismo następnego brzmienia:

„Do pana Em. Boulanger, członka rady powszechniej departamentu Północy.

Paryż 13 marca 1863.

„Odpowiedź, którą panu dziś przesyłam nie może już być zgodną z tą, jaką wrzody zapowiedziałem; nie moja to wina i spodziewam się, że sam pan to przyznasz.

„W owej odpowiedzi, którą miałem przesłać, mówiłem, że pod każdym kształtem rządu, prawi obywatele winni są spełniać obowiązki, od których uchylał się im niewolno; że od dekretu 24 listopada, mocą którego konstytucja została zmienioną i uznana za mogącą się jeszcze zmieniać w duchu tego dekretu, przysięga nie była już w sprzeczności z przekonaniami miłośników swobody. Przypominałem nakoniec postępowanie mego w 1848-m roku. Wówczas, rzeczpospolita, która nie była rzadem przemienne upragnionym dla kraju, skoro stała się rzadem prawnym, poddałem się mu z dobrą wiarą, broniąc zaś wielkich zasad społecznych i administracyjnych, sądzę, że służyłem Francji pod rzeczą-pospolitą w sposób mogący być dla niej najpożyteczniejszym. Te myśli chciałem przelożyć panu w mojej odpowiedzi.

„Ale doszedł ręk moich dziennik Echo i poganicza; znajdując w nim ogłoszony bez mego pozwolenia, list, w którym zapowiedziałem bliźką moją odpowiedź. Nie lekka mi zaiste jawność, zwłaszcza w podobnym przedmiocie; ale skwapliwość pańska w jej użyciu w obecnej okolicznosci, utworzyła dla mnie stanowisko, którego przjąć nie mogę. Nie miałem pan żadnej pobudki ogłaszania listu mego zawierającego ledwie kilka wierszy, który zapowiadał, że wkrótce od-

powiem, lecz oczywiście chodziło panu o oznajmienie powszechności, że przesłałem mi zażycanie z żądaniem, abym się wytłumaczył.

„To życzenie zamienia się tym sposobem w pewien rodzaj nakazu, któremu niemogę być posłusznym. Nie jestem ja człowiekiem nowym w polityce; moje życie, maieiania, miłość dla kraju są dosyć znane, aby można mi było zaufać i nie po mnie nie wymagać nad przysięgi. Jakoż postanowiłem, przyjmując umocowanie prawodawcze, nie pozwolić narzucić sobie żadnej uprzedniej spowiedzi. Jeżeli zgodziłem się być względem pana powolniejszym, wpłynęło na to zobowiązujące wyrazy pańskiego listu. Ale wydrukowanie mego pisma wrzody nim posłałem odpowiedź, stało się pewnego rodzaju przymusem, nakazem, które mię skłoniły wstrzymać moją odpowiedź i nie przyjmować wezwania wyborców oznajmionego mi w taki sposób.

„Jesteś pan zupełnie oddany cesarstwu i masz do tego najzupełniejsze prawo, namocy przekonani jakże wznajesz; ale pozwól sobie powiedzieć, że chcąc zamienić przysięgę na formalność dającą swobodniejszy przystęp do izby prawodawczej ludziom przywiązanyim niż ludziom oświeconym, nie sądzę, abys pan służył z pożytkiem sprawie postubionej przez siebie całą duszą.

„Co do mnie, byłoby to z mojej strony prawdziwym poświęceniem, gdybym zgodził się wrócić do życia publicznego; lecz gotów do ofiary z moich upodobań i spokoju, nie mogę zapomnieć o osobistej godności.

„Proszę przyjąć i t. d.“ (Podpisano) A. Thiers.

Grecja.

Timoleon Filemon umieścił w dzienniku paryskim le Nord d. 13 marca list, w którym przedstawia obraz obecnego stanu Grecji. Zaczyna on od wynurzenia żalu, że musi wystąpić przeciw panu Weiss, redaktorowi Dziennika des Debats, pisarzowi któremu jest wdzięcznym za niejednokrotnie okazany szpolecie dla Grecji, a nawet osobiście dla niego, kiedy przybył do Paryża i jak tulał zamieszkał w tej stolicy.

„Ale powinność obywatela greckiego i człowieka, który w miarę sił swoich pracował nad rewolucją i obaleniem dynastji bawarskiej, zmusza go do odpowiedzi panu Weiss na pismo jego o Grecji umieszczone d. 8 marca w dzienniku des Debats.

„Publicysta francuzki skreśla smutnie wstrząsnięcie miotające Grecją od 4 miesięcy, od rewolucji październikowej; Filemon nie utrzymuje, aby te 4 miesiące miały być pasmem dni szczęśliwych; nie zaprzecza, że gdyby mężowie stojący u steru rządu byli przekliwsiymi i mniej wyłącznymi, rzeczy wzięłyby nierównie pomyślniejszy obrót, ostatnie zaś zmiany polityczne nie splamiłyby czystości zdarzeń; ale od nich do smutnych wstrząsnięcia pana Weissa zaiste jeszcze daleko.

Naród grecki, przebudziwszy się pewnego poranku, znalazłszy się bez rządu, bez króla, bez policji, dowiódł, że w uczuci u porządku i godności nie dał się nikomu przewyższyć. Żaden ze slug upadłego króla nie doznał najmniejszego przesładowania i widziano naza-jutrzo po osiągnięciu zwycięstwa, kiedy zdawało się, że każdemu wolno było puścić bezkarnie wodze namiętnościom, że ministrowie królewscy, jego wezrąjsi urzędnicy, jego studzy i pufni przechadzali się w zupełnem bezpieczeństwa po ulicach ateńskich. Wpraw-

dzie w miesiąc później, kiedy wszystko wróciło do karbów, niektórzy obywatele poczęli być przesładowanymi; Filemon mówi, że sam nalezy do ich liczby i że musiał pójść na wygnanie ze znakomitym patryotą Christidemem, lecz i o to nienależy obwiniać ludu greckiego, ale przypisać knowiomom kilku ludzi będących wówczas na czele władzy.

P. Weiss zarzuca Grekom obalenie rządu tymczasowego i nie rozrzucania wszystkich szczegółów zarządu pana Bulgarsa i jego towarzyszywów, że zamach przeciw nim miał na celu zpechnąć tych mężów z posad, aby je inni opowalali. Ale nawet przyzwoliwszy, że tak istotnie było, nie w tem niema tak straszliwego, świat codzienn patrzy i w innych krajach na podobne przykłady; przecież i w tej mierze p. Weiss głęboko się myli.

Zarząd pana Bulgarsa trwać nie mógł po tylu doznanych porażkach od czasu objęcia władzy, szczególniej zaś od czasu niepoważnienia wszystkich jego usiłowani w wyalenieniu króla dla Grecji. P. Bulgars nie rozwinął nalezytęj sprężystości podczas objawów na rzecz królewicza Alfreda i naraził przez to kraj nie tylko na tę pierwszą odmowę, ale i na tyle innych, które za nią z kolei poszły. To było przyczyna, że p. Bulgars stracił wiarę narodu. W sumieniu więc Greków i tych wszystkich, co pragną przedkiego końca obecne-go przesilenia, powstało najmocniejsze przekonanie, że zarząd, który w głównem zadaniu chwili okazał się tak niedołyżnym albo tak nieszczerliwym, należało nieodzownie zmienić. Dodaje do tego nieszczerzny kierunek spraw wewnętrznych kraju, łamanie ustaw podczas wyborów i to na korzyść ludzi bliżkich pana Bulgars, lub jego ministrów, marnotrawstwo skarbu, zniewazenie powagi władz, rozprzężenie jednoci w wojsku, a stanie przed oczyma wierny obraz przyczyn, które podkopały siłę i znaczenie tymczasowego rządu październikowego 1862-go. Aby dać wyobrażenie, w jaki sposób ten zarząd prowadził sprawy krajowe, dosyć będzie powiedzieć, że wchodząc w budżet zgromadzenia, podniost wydatki do 7-miu a niedobór do 11-tu milionów. Nowy minister skarbu oznajmił przedstawicielom, że podskarbstwo rządowe miało w gotowych pieniądżach nie więcej jak 100 drachm i 69/100 (mniej niż 25 rub. sr.) i niemogło być inaczej, bo tryumwirwoje zamiast przykładał zaprzania oznaczali dla każdego z siebie po 2,000 i 2,500 fr. na miesiąc i secciami posuwal oficerów na wyższe stopnie, secciami też posuwal na wyższe posady urzędniczych wywlnych, byle utrzymać się przy władzy. Jakież prawa bytu mogli mieć podobny zarząd i jakie prawa do spóluczcia ludzi wyzwolonych? Naród grecki, lub ci przynajmniej, których bliż obchodzi sprawy pospolite, czy mogli dłużę zostawić rewolucję w rękę tych, którzy ją zwięzeli i oczywście wtracali kraj w przepaść. Nie pod rządą tymczasowym Grecją po zgubnej pochyłości wpadłaby w otliań. Cóż czynić należało. To co zwykłe czyniły w takim razie, co czynią wszystkie ludy. Grecy powinni byli odjąć władzę temu rządowi i ocalić ojczyznę od nieuchronnego upadku. Prawdziwi miłośnicy Grecji, zamiast potępienia, zamiast nazywania jej dzieła smutnym, powinni byli raczej zagrzewać ją do wytrwania na drodze porządku i prawności.

Dla przekonania pana Weissa, że ostatnie zmiany w Atenach nie są tylko zmianą osób, la więc zasięgnął mego zdania. Oto dla czego przechodziła do mnie Barbara. Dzień wieczór. Będę u mnie z powodu tej sprawy sędziowie. Zaprosilem ich na cygaro.

— Nie przyjmę ich — zawołała panna Kornelja; — to pewna, że nie pozwolę zadymić pokoju cygarami.

— Ale któz cię zmusza być z nimi?

— Zawiesilam w pokojach białe firanki i niepozwole ich kopcic.

— Korneljo — powiedział Carlisle stanowczo — zaprosilem ich — a więc zapóźnie o tem rozprawiac. Przytęm, zbieramy się nie dla przyjemności a dla interesu. Jeżeli nie chcesz przyjmować gości w bawialnym pokoju, to zaproszę ich do sypialnego. — Slowo „interese“ zawsze miło brzmiało w uszach panny Kornelji, dla tego, że było dla niej synonimem pieniędzy. Carlisle to wiedział i często do niego się uciekał, ażeby zmusić ją do spełnienia swych żądań. Pieniądze były namiętnością p. Kornelji; ażeby dopomóc Carlisleowi do ich nabycia, gotowała poświęcić wszystko, nawet swój upor; przeciwnie Carlisle był wolny od tej słabości. Bynajmniej nie był skapy i nie miał zalatwie polubowne zatargi, któreby w innym razie niezawodnie zrodziły długie processa, zwykle dla niego bardzo korzystne.

— Korneljo — mówił on dalej spokojnie, — jeżeli twoje franki zakopca się, kupię nowe. A teraz musisz mnie zostawić samego.

— Jaktó! — odpowiedziała Kornelja z żywością, — myslisz, że wyjdę nie doszedłszy prawdy. Al — mówiła z gniewem — chytra z ciebie istota Archibaldzie, ale oszukać mnie nie łatwo. Pytałam ciebie, jaki masz interes z Barbarą, a ty odpowiadziałeś mi jakas zabawną, anekdotę niepodobną do tego, co mi powiędziała Barbara. Oboje mię oszukujecie. Tu jest tajemnica i chcę ją wiedzieć.

Mówiac to, dumnie się wyprostowała,

dość będzie przypomnieć, że nowy zarząd, na samym wstepie zagali oszczedności i oznajmił zgromadzeniu zamiar znizenia rozehodów z 29-ciu na 25 milionów. Ministrowie dali pierwszy przykład, zrzekając się połowy swęj piacy i pieniędzy stowalnych przez rząd wypłacanych; poddawali wszystkich urzadzniców cywilnych nieprawnie mianowanych po rewolucji październikowej; znieśli wszystkie konsulatory platne w Europie i 4 poselstwa utrzymywane w Londynie, Paryżu, Petersburgu i Turynie; zapowiedzieli inne oszczedności, tak dalece, że przy zaprzaniu z jednej a sprężystości z drugiej strony, budżet 15-to miljonowy nie okazał się tak trudnym, jakby się to z początku zdawało. Podług tego na co świat patrzy, zarząd, który zajął miejsce pana Bulgarsa, nadał rewolucji październikowej właściwy jej kierunek i o ile wnosić można z dotychczasowego jego postępowania, odpowiada, przyjętym doborownie obowiązkom.

— Ale p. Weiss potępi sposób, w jakim dokonala się ta zmiana. Podług niego rewolucja 20 lutego miała być spiskiem uknutym w kozszarach, znajduje więc, że nie braknie jej ani jednego rysu oznaczającego rewolucję upadku. Pan Weiss pyta, kto był duszą tego zamachu? Griwas, prosty porucznik, który aby od razu wyskoczyć na półkownika, użył imienia Kanarysa i wywołał przeciw rządowi tymczasowemu burzę, która go obalila.

Pan D. Griwas, syn jenerala tegoz nazwiska, jeden z najbardziej stanowczych przeciwników króla Ottona, niejest porucznikiem. Już oddawna wyszedł ze służby, aby zrzućić z siebie wszelkie obowiązki wojskowej karnośc; jest więc po prostu obywatelem. Oskarżaja go, że dla początek ruchowi 20 lutego, aby zostać półkownikiem lub rzadcą Grecji. Ale coż zaszło? Ten mniemania naczelnik rewolucji upadku, zamiast myslenia o samym sobie, zostawił swobodne pole innym, pozwala objąć władzę ludziom umiarkowanym i przestaje na urzędzie posła w zgromadzeniu narodowym. To postępowanie dowodzi, że technie on innymi uczuciami i dalekim jest od przypisywanej mu dumy.

Ruch spełniony 20 lutego nie poczał się w kozszarach. Nietylko artylerja nie miała w nim udziału, ale nawet wielka część jazdy i 3 bataljony piechoty pod Leodzakosem oświadczyły się za panem Bulgars. Gwardja narodowa, bataljon młodzi uniwersyteckiej, oddział uzbrojonych obywateli i garstka ogniotowej straży, podnieśli i spełnili rewolucję 20 lutego. Czy można nazwać rewolucją upadku ruch uzbrojonego ludu. Gdzie pan Weiss znalazł żołdactwo, lub dawniejszych d lałaczów cyrku ateńskiego? P. Weiss potępił duch pokoju i pojednania, który przewodniczył ostatniemu ruchowi i obrzsa się przeciw rządzącym, że odrzucili pomoc części wiernego wojska. Czyż p. Weiss chciałby może widzieć żołnierzy zrucających się na zabijanie obywateli, Ateny wydane na rzeź i pozogę? Czyż powiedziałaby wówczas, że to nie byłoby rewolucją upadku, a razem dowodem upadku ducha narodowego. P. Filemon mówi, że woli być i jest tego przekonania, iż wszyscy miłośnicy swobody przelożali rewolucję bez rozlewu krwi, łączącą duchę pojednawczym, nad rewolucję, która by podnieśli chęrciw morderstw i porzarów, jakimi zwyklic bywaja rewolucje rzeczywistego upadku.

Barbara, któraby w tej chwili posłała pannę Kornelję do wszystkich djabłów, powiedziała, że ją przysłała tu matka.

— Przechodziłaś więc za interesem!

Matka przysyla! To dziwna! Dwa razy chciałam wejść do Archibalda i oba razy Dill mnie nie puścił. Otoż się przekonala, co ja za jedna. Patrzcie go, tak się zemną obchodzie, kryć się przede mną!

— Ale w tem, że przechodziłam, nie ma żadnej tajemnicy — rzekla Barbara.

Matka chciała wiedzieć zdanie Carlisle w jednej sprawie, która nas interesuje. Nie mogła przyjść sama, więc mnie przyslała.

— A czy nie można dowiedzieć się, jak to tak ważny interes?

— Zapelnie nie ważny; mama potrzebuje pieniądze.

— Upewniasz mię — natarczywie mówiła dalej Kornelja, — że interes nie jest ważny. A dla czegożście tak długo sam na sam z Archibaldem siedzieli?

— Trzebaż mu było opowiedzieć niektóre szczegóły, — odpowiedziała Barbara, której stopniowo wracala spokojność.

Panna Kornelja na tę odpowiedź, parsknęła śmiechem, którym zwykle wyrażala niedowierzanie. Była pewna, że się jeszcze wielu rzeczy nie dowiedziela, a chcąc dojść tajemnicy, poszła razem z Barbarą.

Carlisle, wróciwszy do swego gabinetu, posłał zaraz jednego kancelistę do hotelu pod „Jelenią głową“, w którym zbierali się zwykle sędziowie, prosząc ich, żeby zaraz przyszli.

Sądząc, że coś ważnego zaszło, sędziowie zjawili się natychmiast.

— Nie proszę panów siadać — rzekł do nich Carlisle, — dla tego, że dłużej nad minutę zatrzymywanie panów nie będzie. Im więcej myślę o osobie, którąście skazali na więzienie, tem mniej rad jestem z waszego dekretu. Zdaje mi się, że niezaszkodziloby rozrzucanie tę sprawę; dla tego proszę panów wypalić u mnie wieczorem cygaro. Czyście wolni o 7-4?

Wszyscy się zgodzili, a w chwili, kiedy wychodzili, Carlisle zatrzymał Gara za rękę i szepnął mu:

— Zmiłuj się nie opóźniaj się pan, bez pana nie trafimy do końca, dla tego, — dodał on pokazując oczyma na sędziów, — że wszyscy oni mniej pojmuja od pana.

Sędzia Gar, którego miłość własna była pochlebiona, powiedział, że nie mu nie przeszkodzi stawić się na umówioną godzinę.

Tylko co wyszli sędziowie, gdy oznajmiono, że panna Kornelja i półkownik Betteh chcą się z nim widzieć.

— Pierwiej poprosicie pannę Kornelję, — rzekł adwokat.

— Czegoż potrzebujesz Korneljo?

— Fraszka, chciałam się ciebie o coś spytać. Wyszedłeś, nie mówię o której będziesz na obiedzie. Nie jeszcze nie kazałam robic.

— Szkoda, ale nie wiedziałem, czy wróce na wieczór. Będziemy jesć obiad wczesniej jak zwykle, o trzy kwadrans na szóstą.

— Co się dziś z tobą stalo Archibaldzie?

— Nic nadzwyczajnego, jestem tylko dziś bardzo zajęty i półkownik na mnie czeka. Pomówimy z sobą podczas obiadu.

Zamiast tego, żeby wyjść, panna Kornelja zasiadła na krześle przeznaczonem dla interesantów i założywszy nogę na nogę, pokazała białe pończocy, dla tego, że nosila krótkie suknie i nienawidziela krynoliny.

— Nie mogę pojąć — zaczęła znowu przybrawszy poważną postawę, — co się u nas dzieje i dla czegoż tu siedział zamknięty z Barbarą Gar.

— Wszakżeż musisz wiedzieć, że Gara i jego towarzyszywów czeka wielka odpowiedzialność za tego biedaka, którego posiadzone do więzienia za to, że nabral sadzone trawy w ogrodzie Gara, w niedzielę. Pani Gar dowiedziela się, że obwiniony podał skargę i że będzie śledztwo, chcia-

— Zapelnie się zapomnialam. Powinnam była uprzedzić pana, że matka nie o powrócie jego nie wie. Powiedzialam tylko, że przysłał po pieniądze. Czy trzeba jej teraz powiedzieć prawdę?

— Dla czegoż nie? Podług mego zdania to jest obowiązkiem pani.

— A więc posluoham rady pańskiej. Lękam się jednak, że ją bardzo wzruszy widzenie się, którego tak pragnie Ryszard.

— To prawda, mnie się jednak zdaje, że pani Gar rada będzie dowiedzieć się, że syn jest zdrow i bezpieczny.

— Ale jak oddalić z domu ojca? Trzeba koniecznie, żeby go w domu nie bylo. Jeżeli ja albo matka, zaproszone mu isć gdziekolwiek, odmówi przez upor. Pan jestes jedyną istotą, z którą chciałam podzielić się mym smutkiem. Czy nie będziesz mógł pan pomódz nam w tem przykrém położeniu?

Carlisle zamyslil się.

— Czyż mi pani wszystko odkryla?

— Wszystko.

— Pomyślę nad tem, jakby to wszystko urzadzic.

— Ale — dodala Barbara — nie mogę tu przyjść powtórnie, nieobudzając podejrzeń. Mogą mnie zobaczyc i doniesić ojcu. Przyslać do nas kogokolwiek niepodobna.

— W takim razie, bądź pani koło czwartęj u furtki... ale nie, o tej porze jecie obiad, przyjdę o samęj trzeciej.

Carlisle wstał i przeprowadził ją przez korytarz i przedpokój do sieni — byla to grzeznosć, którą nie wszystkim klientom okazywał. Tylko co się z nią drzwi zamknęły, gdy Barbara postrzegla idącą prosto naprzeciw sobie prawdziwą olbrzymką, z długą i wychudłą twarzą, ostrych rysów, dumnej postawy — olbrzymkę, która jednak niedgys musiala być wcale ładną. Była to panna Carlisle.

— Dla Boga — rzekla ona, zwracając się do Barbary, — cożes u nas robila?

Falsz jest, że góra zgromadzenia narodowego atenskiego jest potwierdzeniem i nasładowaniem góry konwencji francuskiej. Góra Grecji liczy między swymi członkami, nikt nie zaprzeczy, szczytów i uczywych rewolucjonistów, pragnących urzędzenia kraju, opartego na warunkach oszczędności i swobód krajowych; ale duch, co ją ożywia jest zupełnie duchem pojednawczym, duchem pokoju. Na dowód p. Filemon tyle tylko przytacza, że myśl ustanowienia sądów wojennych na spisujących przeciw nowemu porządkowi rzeczy nie wyszła z góry, i owszem to stronnictwo myśli te odrzuciło z obrurzeniem.

Nadto ci, którzy aż dotąd usiłowali zaprowadzić panowanie zgrozy i dopuścili się pewnej liczby gwałtów, nie należą do posłów, których zwiją góralami; bo ci przy utworzeniu nowego rządu tymczasowego, dali przykład wzorowego zaprzęcia i dowiedli, jakimi rządzą się zasadami.

Góra atenska jest monarchiczna; rewolucja październikowa podniesiona została nie przeciw monarchji, ale przeciw królowi, który panować nie umiał. A jeżeli zespoliła się z ostatnim ruchem, uczyniła to właśnie dla ocalenia kraju od bezładu, w który byłby nieożywiony wrogom przy dłuższym trwaniu władzy pana Bulgarisa. Góra, opowiadawszy się w zgrupowaniu narodowem, cofnęła się natychmiast i oddała rząd w ręce ludzi wybranych przez toż zgrupowanie.

Wystarczy to może za odpowiedź twierdzeniu pana Weissa. Podobno należałoby go jeszcze uspokoić, co do ostatecznej doli Grecji i rozproszyć jego obawy co do końca przesilenia, przez które dziś przechodzi. Najwłaściwiej byłoby przedstawić mu przykład innego kraju, który przed 30 laty znajdując się w podobnych okolicznościach, wystawiony był na podobne zarzuty, narażony na podobne koleje, a który dziś w głębokim pokoju używa promienniejszej wolności, wbrew najpocześniejszym przepowiadaniom, jakich mu w swoim czasie nie szczędzono. Mówię o Belgji; jakich był jej stan w 1830 i 1831-go roku? Zupenie taki jak dzisiejszy stan Grecji, podobno nawet gorszy, bo sprzyśnięcia wojskowe były na porządku dziennym.

Przypomnijmy tylko spiski, powstania, odstępstwa, które nieustawiały nawet wówczas, kiedy zaczęto już umawiać się z księżciem, dzień królem, Leopoldem. A jednak gabinet pana Lebeau pisał prawdę, kiedy pełnomocnikom wyprawionym do księżcia Leopolda przesyłał te pamiętne wyrazy, tak właściwie mogąc się zastosować do Grecji: „ten lud tak niegodnie oczerniony, najłatwiej prowadzić na jedwabną nawet nici, skoro rząd zechce z nim postępować otwarcie i uczciwie.“

Widzimy to samo dziś w Grecji, okoliczności są dziwnie podobne. Taką samą odmową ze strony księżcia de Nemours, także same wyłączenie księżcia Eugenjusza leuchtenberskiego, także same wahania się ze strony księżcia Leopolda w przyjęciu nowego tronu, także same czernidła dziennikarstwa europejskiego na lud belgijski. Opatrzność ocaliła Belgję, dała jej króla mądrego i entliwego, w chwili, w której względnie doszło do najwyższego stopnia. Nadzieja w Bogu, że takż koniec czeka rewolucję grecką 1862, jak i podobno koniec rewolucji belgijskiej 1830. Niech trudności, których doznajemy, nie odbierają nam odwagi, niech Grecy silni wiara, że w chwilach niebezpiecznych najwięcej ufać należy słusznosci sprawy, wytyczą ją moc narodową na utrzymanie porządku, a przyszłość kraju będzie ocalona.

P. Filemon dotyka jeszcze niezmiernie ważnego szczegółu, a mianowicie, że p. Weiss widzi tylko możliwość skutków rewolucji paźdzernikowej, albo w rzeczywospolity, albo w przywróceniu dynastji bawarskiej. Obróca Grecji nie chce roztrząsać, jaki kształt rząd byłby dla niej najwłaściwszym; ale sądzi, że dwoistość wyrzeczona przez pana Weissę nie odzwierciedla pragnieniom narodu greckiego, byłoby nie kępowano jego dążeń. Poczytuje jednak za powinność ostrzedz wszystkich nieprzyjaciół nieladu, aby nie doradzali powołania na powrót dynastji bawarskiej. Jej przywrócenie byłoby hasłem najstraszliwszym wstrząśnięciem.

Dynastja bawarska nazawsze straciła ufność Greków. Niegodziwość zarządu rejencji bawarskiej, niedołężność panowania króla Ottona, nazawsze zabiły pamięć tego domu w Grecji. Wskrzeszenie jego władzy, choćby pod nowym bawarskim księżciem, byłoby hasłem wojny domowej, hasłem zupełnego rozprzężenia kraju. Nadto Grecja doświadczyła już skutków rządów małoletniego i zbyt młodego króla i z trwogą patrzy na okres lat 30-tu, który zamiast prowadzić ją do postępu wtrącił kraj w rewolucję; Grecja czuje potrzebę ręki dojrzałej, sprawnej i silnej, coby mogła urządzić ją i rzeczywiście panować.

Bawarja.

Monachium, 8 marca. Gazeta Bawarska ogłosiła następny list pasterski wydany przez księdza arcy-biskupa monachskiego:

„Z pożyczki papieskiej 50-ciu milionów franków zaciągniętej w r. 1860-m, pozostało jeszcze nierozbieranych obligacji na 13 milionów franków. Rząd papieski przez wydany okólnik wiadomym, że ma zamiar wypuścić rzeszenie obligacje w stosunku 77-miu za sto, to jest w cenę, jaką mają papiery rzymskie zagranicą na targach pieniężnych. Każdy więc nabywca może korzystnie umieścić swój kapitał i pobierać od niego po 6 1/2 procentów na rok.

„Uwiadomiam o tcm powszechność, jestem pełen nadziei, że osoby tak duchowne jak świeckie skorzystają z tej pięknej zrzeczności

złożenia nowego dowodu przywiązania do stolicy świętej, której ciężko jest podolać trudnościom czasu bez pomocy nadzwyczajnej swych działań. Zawiadamia się przy tcm, że obligacje tak jak i dawniej, są do nabycia w domu bankowym R. von Froelich.“

DEPESE TELEGRAFICZNE

TURYŃ, piątek 20 marca. Dziennik Opinione oznajmuje, że podpisy na pożyczkę wynosiły wczoraj summe 18 milionów renty. Nie nadeszły jeszcze wiadomości z niektórych miast; lecz nie mogą one znacznie zmienić wypadku podpisów. Wczoraj w Turynie przybyło ich na 8 milionów renty; w Medjolanie na 2 miliony; w Genui na 1,400,000; w Florencji na 570,000; w Brescia na 280,000; dodając to do podpisów uprzednich, ogół dochodzi do 24 lub 25-ciu milionów renty.

PARYŻ, piątek 20 marca wieczorem. Wiadomości odebrane z Vera-Cruz z d. 17 lutego donoszą, że jen. Forey zapowiedział bliższe uderzenie na Pueblę. Powszechnie sądzą, że jenor. Ortega opuści to miasto bez wystrachu.

TURYŃ, piątek 20 marca wieczorem. Dzienniki oznajmują, że wysokość podpisów na pożyczkę wynosi 26 milionów 875,750 fr. renty, i że wypadnie o 1/2 zmniejszyć żadaną ilość przez obywateli włoskich.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kanonic Sztulc**, skazany, jakośmy donosił na karę więzienia za przestępstwo prasowe, ma odbyć tę karę nie w więzieniu zwyczajnem, lecz w karczerze dla duchowieństwa u św. Jerzego w Pradze. Cesarz Franciszek-Józef zezwolił na to w pewnym względzie złagodzenie ciężaru dla podeszłego wiekiem meża, w skutek wstawienia się kardynała arcybiskupa praskiego.

— **SEJM LWOWSKI.**—Podług doniesienia „Narodnich Listów“, sejm lwowski jest odroczony do dnia 29 bież. mies. Urzędowe dzienniki austriackie powiadamia, że to odroczenie, przewódcy polscy sejmu przyznają za potrzebne. Przyczyn tego kroku są zamieszane w dziennikach.

— **RONCERT.**—Z Paryża pod d. 10 bież. m. donoszą, iż niewiasty polskie czyniły tam przygotowania do koncertu, który miał być dany na cel dobroczynny w Cyru na Bulwarze. Z liczy 4,500 miejsc w tej budowie, większa część ich była już zamówiona.

— **„STARY MAZ.“** komedia Józefa Korzeniowskiego, w przekładzie ceskim p. Jarosława Pospisza, grana była przez amatorów d. 15 b. m. w Kościele nad Łabą.

— W roku upłynionym podług wiadomości urzędowych skomsumowano w Warszawie wióło dziesiąt 38,251, krów 1,469 wieprzy 47,012 cieląt i kóz 58,053, baranów 45,187, mięsa wszelkiego rodzaju oraz słoniny, sadła, kiełbas, szynki i t. d. puów 6,300²⁵/₄₀; araku krajowego wyfabrykowano w miejscu wiader 1,086;—sprowadzono do miasta okowity różnych prób wiader 347,381 wyfabrykowano w mieście porturu wiader 7,843³/₄, piwa angielskiego wiader 75, piwa bawarskiego wiader 189, piwa bawarskiego mocnego wiader 2,408, piwa bawarskiego zwyczajnego wiader 768,377, piwa marcowego dubeltowego wiader 639,848, piwa pojedynczego wiader 25248;—sprowadzono do miasta porturu wiader 1,199, piwa angielskiego wiader 864³/₄, piwa bawarskiego wiader 127³/₄, piwa bawarskiego zwyczajnego wiader 3,172³/₄, piwa marcowego v. dubeltowego wiader 1,399³/₄.

— Dnia 10-go marca umarł w Krakowie, w wieku lat 76, znany w literaturze prawniczej, **FELIKS SĘOTWIŃSKI**, Dr. filozofji i oboga prawa, wysłużony profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, adwokat przy sądach krakowskich, autor wielu dzieł prawniczych, w języku polskim, łacińskim i niemieckim.

— Kilka **SONETÓW MICKIEWICZA** zamieszczonych niedawno zostało w „Lumirze“ w przekładzie ceskim. Tłmacz ich, p. J. Kolarz, wcale udalnie dokonał swej pracy.

— W Witebsku postanowiono urządzić **ARCHIWUM CENTRALNE**, takie, jakie już od lat kilku istnieje w Wilnie. Mają w niem być złożone wszystkie księgi aktowe pogranicznych gubernji białoruskich, od najstarszych do r. 1799 włącznie. Władze gubernjalne otrzymały już rozkaz wysłania tych ksiąg na miejsce przeznaczania.

— **P. Karol Stupnicki**, dawniejszy redaktor Gazety Narodowej wychodzącej we Lwowie, w dniu 13 b. m. uwolniony został z więzienia.

— **Dotychczasowy RONSUL** generałny pruski w Warszawie, radca legacyjny L. Therman, mianowany został konsulem generałnym w Aleksandrii, na jego zaś miejsce w Warszawie przybywa radca legacyjny baron Rechenberg.

— **Piszą z POZNANIA** pod d. 10 b. m. i r.: Z pomiędzy trzech kandydatów wybrany i zatwierdzony dyrektor Towarzystwa kredytowego ziemskiego, szambelan Marcelli Zółtowski, jest dziecinnie dobre Marce w powiecie Kosciańskim. Był on dawniej przez lat kilka radcą dyrekcji Towarzystwa kredytowego; na posadzie tej miał sposobność okazać i zdolności i sumienność. Był także powtórnie obrany członkiem izby poselskiej. Dawne Towarzystwo Kredytowe wypłaca teraz resztę pierwotnego 4% procentowego długu od listów z stawnych od 12 milionów, mających się w najbliższych latach umorzyc, poczym zostanie tylko 3 1/2 % długu od 10 milionów, już także do 1/2 części umorzonego, a który przez spłatę przyspęgujących do nowego Towarzystwa znacznie się zmniejszy. (G. W.)

— **SPRAWA POLSKIEGO GIMNAZJUM WE LWOWIE.** Piszą ze Lwowa pod 11 marca: Po sześciu tygodniowej przerwie, spowodowanej podróży burmistrza i sekretarza rady, w sprawach miasta przedsiębrana, wczoraj zebrano się posiedzenie ogólne rady miejskiej, a to głównie dla wysłuchania sprawozdań dwóch delegacji, w zesłym miesiącu wysłanych do Wiednia, w celu uzyskania po-

twierdzenia oferty miasta na wydzierżawienie akcyzy, tudzież w sprawie uzupełnienia wyższej klasy tutejszego gimnazjum polskiego. Sprawozdawca z tej ostatniej delegacji oświadczył na wstępie, że delegacja nie uzyskała w Wiedniu stanowczego rezultatu. Minister stanu, tudzież referenci ministerjalni, jakkolwiek w zasadzie zgadzają się na żądanie miasta Lwowa, co do objęcia na koszt gminy gimnazjum Franciszka Józefa, jednakże oświadczyli, że zadania te za daleko sięgają i nie dają się pogodzić z istniejącymi przepisami. Po wyjaśnieniu jednak ze strony delegacji, minister stanu przyrzekł, że rzecz całą jeszcze raz każę sobie przełożyć i uczyni co będzie w jego mocy. Sprawozdawca w końcu dodał, że chociaż cel życzeń rady miejskiej na teraz nie został osiągnięty, jest jednak nadzieja, że rezultat ostatecznie będzie pomyślny. Pomyślnie poszła rzecz o dzierżawę akcyzy. Tu bowiem nie tylko delegacja otrzymana potwierdzenie oferty dzierżawnej, ale nadto uzyskała cztery korzystne dla miasta zmiany pierwotnych warunków licytacji, jako to: spisanie kontraktu, pewien wpływ nadzorca przy poborze przez organa rządowe, ustanowienie biura zawiadowczego centralnego w mieście i poborowego w dworcu kolei, i nakoniec rozłożenie opłaty stempelowej, w ilości 7,000 zlr. na 12 rat, płatnych z dołu. Natomiast odstąpiła delegacja od dwóch stawianych warunków, mianowicie co do spisania inwentarza napojów i urzędzenia straży z 50 ludzi uzbrojonych bronią palną; delegacja ustąpiła dla tego, że i w innych miastach rząd nie przyjął podobnych warunków, które zresztą nie są tak ważne, aby warto było dla nich ostatecznie zawarcie układu odraczać lub na trudności narażać. Tak p. burmistrz jak i sprawozdawca oświadczili, że jaką uprzejmością dawano objaśnienia delegacji, tak w Krakowie, jak i w innych miastach. Rada poleciła właścicielom komitetowi, na zasadzie tych objaśnień wypracować, z zastosowaniem się do miejscowości, plan administracji co do tego wydzierżawienia.

— **PRACA.**—Piszą ze Lwowa pod 11 marca: Wczoraj wyszedł pierwszy numer czasopiśma „Praca“, przeznaczonego, jak widać z programu i z tego numeru, głównie dla mieszczan, oficjalistów prywatnych, słowem, dla klasy średniej, której inne dzienniki mniej są przystępne bądź ceną, bądź wyższym zapatrywaniem się i wykładem zawartych w nich przedmiotów. „Praca“ ma przed sobą wielkie, i nader pożyteczne zadanie, które sobie założyła wpływać na oświatę klas średnich. W tym kierunku, „Praca“ może oddawać wielkie usługi społeczeństwu, byle redakcja dobrze pojęła swe zadanie a zarazem znalazła poparcie w czytającej publiczności, ze strony zwłaszcza tych, co zadanie to ocenić umieją tak, aby się ostać i rozwinąć zdołała. Od tego będzie też zależeć, jak widać z umieszczonego na czelu, częste niż raz na tydzień wychodzenie, co byłoby pożądanem a co wszakże z powodu braku kaucej w obecnej chwili nastąpić jeszcze nie mogło. (G. W.)

— **Komitet MATICY DALMACKEJ** w Zadrze (Zadar, Zara) uprasza wszystkich autorów słowiańskich, oraz wszystkie towarzystwa naukowe słowiańskie, ażeby nadsyłały jej w jednym egzemplarzu dzieł przez się wydawanych, które posłużą do utworzenia biblioteki Maticy. Ta ostatnia przyrzeka wywajemnić się towarzystwom i osobom pomienionym przez ofiarowanie im w darze własnych nakładów.

— **Posiedzenie dwięćdziesiąte** wydziału nauk historycznych i moralnych **TOWARZYSTWA PRZYJACIŁÓW NAUK** poznackiego odbyło się dnia 23 luteo roku bież. Po złożeniu darów, przewodniczący wniósł o zamianowanie komisji złożonej z trzech członków do ocenienia dwóch powieści, z których jedna zawiera obraz z czasów piastowskich i napisana dla objaśnienia klasom mniej oświeconym znaczenia tysiącletniej rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa w krajach słowiańskich; druga z Kościłana przesyłana, jest oryginalnie napisaną powieścią moralną. Autorowie obydwóch prac złożyli je w biurze Towarzystwa w skutek ogłoszonego przez zarząd konkursu na książki elementarne, powieści popularne i t. d. Komisja, której wydział poruczył zaojpowiadanie, przyrzekła na następnem posiedzeniu zdać sprawę z poruczonego sobie zadania. Z kolei p. Rierski prosił wydział o przedłużenie terminu co do ocenienia złożonych obszerniej pracy konkursowej: „Historja włościłan i stosunków ekonomicznych w dawniej Polsce.“ Wydział jednak postanowił pozostać przy pierwotnym terminie, to jest ostatniem posiedzeniu mającym się odbyć przed Wielkanocą, zwłaszcza, że autor konkursowego dzieła, domaga się jak najprędzego zawiadomienia o zdaniu Towarzystwa. W końcu czytana była pierwsza część rozprawy P. Zychlińskiego Ludwika.

— **SŁOWENCY** w Lublinie starają się u wyższej władzy duchownej o to, ażeby obchód uroczystości św. Cyryla i Metodego odłożony został z 9-go marca na 5-ty lipca, oraz ażeby pozwołem im zostało obchodzić w tym ostatnim dniu tysiącletnią rocznicę wprowadzenia przez pomienionych św. Apostołów, do krajów zachodnio-słowiańskich wiary chrześcijańskiej. Słowency życzą sobie, ażeby w dniu tym odprawione zostały u nich nabożeństwo i msza św. w języku słowiańskim, a o pozwolenie w tym względzie postanowili upraszać oja św. Tęż uroczystość obchodzić będą także z wielką okazałością Słowacy nitrsańscy.

— **Z nowych** książek **ŁUZYCRO-SERBSKICH** zasługuje na uwagę pierwszy zeszyt Nowego Testamentu, tłumaczonego przez pana Buka, dyrektora gimnazjum drezdeńskiego. Tłumaczenie doskonałe i o ile możności dośłowne. Dotychczasowe tłumaczenie, u ywane przez ewangelików nie odpowiada już teraz niżejstanowi narzeczia łuzycko-serbskiego, gdyż obfite w liczne germanizmy. Wysłała również katolicka książka do nabożeństwa, z zachowaniem najnowszych pisowni (Modlitwa kniaza za katolskich Kręscanów od H. Ducznę) na 22 arkuszach małego formatu. Na szczególniejszą uwagę innych Słowian, zasługuje wydanie pomnożone przysłów i przy-

wieści zebranych p. Buka (w liczbie do 1,000). Wydawany kosztem serbskiej maticy, serbski słownik (Serbski słownik wot. dr. Pfula) postępującie pomyślnie. Teraz wyszedł zeszyt 5-ty.

— **Z GRAC** donoszą, że Słowianie tamecjni obchodzili wystawnie 9-go b. m. uroczystość św. apostołów Cyryla i Metodego i zarazem tysiącletnią rocznicę przyjęcia przez Słowian zachodnich za sprawą pomienionych świętych, wiary chrześcijańskiej. Dnia tego o godz. 9-jej z rana odprawione zostały we wszystkich tamecznych kościołach solenne nabożeństwa, z muzyką i śpiewami do uroczystości zastosowanymi. Kazania były wszystkie w języku słowiańskim, z wyjątkiem fary, gdzie dozór kościelny, przeważnie z Niemców złożony, jakkolwiek zarządził solenne nabożeństwo, nie pozwolił atoli na kazanie słowiańskie, pod pozorem, że kościół ten jest jakoby niemiecki.

— **Wyszedł** w Litomyslu, nakładem Ant. Augusty, nowy zeszyt czwarty **GEOLOGJI**, p. J. Krejczy, obejmujący ważny dział „syluryczny“ (silurski uwar). Zeszyt ten świadczy o rozległych i sumiennych studiach autora i daje po raz pierwszy dokładny pogląd geologiczny na pokłady Czech środkowych, gdzie przemaga ustrój syluryczny, przyczem p. Krejczy traktuje przedmiot porównawczo z podobnemi stosunkami geologicznymi w innych krajach. Zeszyt płyty obejmować będzie pogląd na pokłady węgla kamiennego w Czechach.

— **POŁUDNIOWO-SŁOWIAŃSKIE** towarzystwo historji w Zagrzebiu postanowiło wydać, na pamiętkę tysiącletniej rocznicy zaprowadzenia u Słowian zachodnich wiary chrześcijańskiej, album, do składu którego wejdzie między innymi artykuł historyczny, dotyczący Słowian. Ogłoszone zostanie wezwanie do wszystkich autorów południowo-słowiańskich, ażeby przysłali bądź artykuły naukowe, bądź utwory z literatury nadobnej, dla umieszczenia ich w pomienionem album, które nosić będzie nazwę: „Album Cyrylo-Methodowe.“

— **Nakładem** księgarni katolickiej w Krakowie, wyszło dziełko dla ludu napisane przez W. Wielogłowskiego, pod tytułem: **ŚWIĘTY IZYDOR ORACZ**, za wzór życia rolnikom podany.

— **Uroczysta** pamiętka wprowadzenia przez św. apostołów **CYRYLA I METODEDEGO**, wiary chrześcijańskiej do krajów słowiańskich obchodzona była w całych Czechach z wielką okazałością. We wszystkich kościołach katedralnych i farnych, odprawione zostały solenne nabożeństwa. Tymu ludu przepelniały starożytny kościół na Wyszehradzie w Pradze, gdzie kazanie miał znakomity mówca, ksiądz kanonic Sztule. Następnie sumę celebrował proboszcz kapitulu wyszehradzkiej, w asystencji całej kapituły. Poważna msza staroczeska, wykonana chórem przez towarzystwo śpiewaków „Hlahol“, wiele przyczyniła się do podniesienia uroczystości dnia tego. Po nabożeństwie składane były ofiary pieniężne na dobudowanie kościoła czackiego na Karlinie, poczym znaczna liczba czackich Hanki, Krolmasa, i Bożenny Niemców, zwiędzila groby tych powszechnie przez cały naród czeski z uczuciem wdzięczności wspomnianych ozdób literatury krajowej.

— **Dnia 7-go b. m. odbyła się** w **WROCLAWIU** druga konferencja w kwestji założenia w tem mieście ogrodu zoologicznego. Na konferencji tej konstytuował się komitet złożony z osób różnych powołań. Na prezydującego obrany został radca tajny Elwanger, na wiceprezesa radca tajny Goertz, na podskarbiego radca tajny Ruffer i na sekretarza Dr. Lewald. Naradzano się nad ustawą towarzystwa tego ogrodu, a do zredagowania jej wyznaczona została z łona komitetu osobna komisja.

KORRESPONDENCJA
KURJERA WILEŃSKIEGO.

Krakow, 15 marca 1863.

Ruch literacki w tym miesiącu bardzo słaby. Najważniejszą nowością jest zapowiedz Szczęsnego Morawskiego, o mającym wyjść jego dziele p. n. Sądyczyna z Podhale Podbieszadzkiemi i ziemią Spiską. Imię autora tego dzieła, daje rękojmję nieposłednią jego wartość. Szczęny Morawski zajmuje jedno z najznakomitszych stanowisk dziejopisarzy polskich. Dzieło to zawierać będzie: Badania powiatów, podań, pamiętek przedpiastowej wch. I. Z czasów pogąński przedpiastowej wch. II. Za Piastów. Pierw. Chrobacji wielkiej. II. Za Piastów. Pierw. sze ślady chrześcijaństwa; osiedlanie górs. Grody, zamki (z planami); dokładny żywot Kingi; Tatarzy; Gryfina, Jadwiga, Konstancja, wdowy królewskie, a panie lub księżnie sędzkie; walki z niemieczyzną napływową i prawa niemieckie i polskie. Założenia wsi i miast i t. d. Z niecierpliwością oczekujemy ukazania się tego dzieła, którego dość przystępna cena, bo 12 złp. ułatwi jego rozpowszechnienie. Księgarz Józef Czech, w Krakowie wydał broszurkę p. n. Krotki rys Dziejów Kazimierza Wielkiego przez Michała Wandalina Mnischa marszałka wiel. koronnego. Przedmowa wydawcy brzmi jak następuje: „Dzieło to wyszło już raz w r. 1805 w Wyborze pisar z ó w P o l s k i c h i wydanie Mostowskiego, pod tytułem Kazimierz Wielki, lecz gdy wydanie to zupełnie od wielu lat wyczerpanem zostało, a na rozpowszechnienie z wiewaniem zostało, a na rozpowszechnienie z drukem stosowną, zrobić nowy dosłowny przekład onegoż. Chcąc zaś obecnie czytelniku-

kom rysy tego polskiego monarchy, dołączam wizerunek jego, zdjęty z grobowca, znajdującego się w katedrze krakowskiej, przez pana Filipiego rzeźbiarza krakowskiego, a fotografiowany przez p. W. Rzewuskiego. Co do podobieństwa, nie ma wątpliwości żadnej, gdyż według zdania wielu znawców sztuki, a twarz robiona być musiała z maski na zmarłym odciśniętej.“ Broszurka ta, a nie dzieło, jak je wydawca zowie, nie ma żadnej wewnętrznej wartości. Jestto bardzo pospolita zbierana faktów z Bielskiego i Kromera, bez najmniejszego opracowania krytycznego. Można sobie wyobrazić, jaka jest krytyka w tym dziele, skoro wam powiem, iż do 50 stronnic całej książki, rozklike drukowanej, dodanych jest 159 not i odsyłaczów. Portret jest piękny i podobny, ale w tcm należy za zasługę pana Filipiemu. P. Lucjan Siemiński docekal się nareszcie kompletnego wydania swych wszystkich poezji. Wysły one uskrętkowno przedsiębiorcy Brockhausa w Lipsku i obejmują: Trzy wie szczyby, Swięt z i a n k i, W a c h m i s t r z a J a s z c e o l d a, M i m o z e, R a p s o d y i p o w i e s z c i, pieśni, elegje, sonety, okruszyny i bajki. Znany talent tłumacza Wyprawy Igora na Polowców, zapowiada powozenie tej publikacji, lubo niektóre w niej utwory nacechowane są już schorzałym natychmieniem poety. Mówię tu głównie o Mimosze. Poemat ten dowodzi wielkiej gorączki serca. Niema w nim tych zdrowych i silnych uderzeń, jakie często w utworach Siemińskiego, do duszy czytelnika przemawiały, ale jest za to jakiś skaprystony grymas, niezrecznie Beniowskiego nasladujący, który nigdy czytelnika nie podniesie, ale owszem zniechęci i zobojętni. Album Poznackie na uroczystość rocznicy Piastowskiej zbierane, które miało się ukazać w tym miesiącu, odłożonem zostało na czas późniejszy;—nie mniej też publikacja „Skarbczyka domowego“ i „Pozytecznego czytania“ dwóch zapowiadanych nowości w Krakowie, wstrzymana na teraz została. Z pism czasowych doznaje w Galicji, jak dawniej tak i teraz największego powodzenia: „D z i e n n i k l i t e r a c k i“, lubo i w nim dostrzedz można pewne przesilenie. Nie tak to łatwo dziś o artykuły ogół interesować mogące... Trzyma się jednakże dobrze i jeżeli nie czem innym, to zawsze odznacza się tcm, iż miernych utworów w swoje kolumny nie przyjmuje. Po Dzienniku Literackim drugie miejsce zajela krakowska „Nie wiadomości“ i „Przyjaciel domowy“ prowadzone przez Józefa Dzierzkowskiego nie odznacza się zupełnie spełnianiem swego zadania, ale się przynajmniej z niem nie mija. Pióro Dzierzkowskiego nadało „Niewieści“, przeważnie powieściowemu kierunek i w tcm jest ona pismem wzorowem. A lubo nie może się poszczycić wielką liczbą prenumeratorów, zasługuje przecież na względu opinij jest nadzieja, że nie upadnie tak prędko.

„Postępek“ wiedeński i „Przyjaciel domowy“ lwowski, są to dwie, podobne bładości do siebie, publikacje. Usiłowania ich godne uznania nawet, nie mogą jakoś odpowiedzieć potrzebom ogółu i dla tego mimo przechwałek redaktorów swoich, stoją sobie ciągle na uboczu.

„Dzwonek“ i „Przyjaciel dzieci“, mają jakie takie powodzenie. „Dzwonek“ stał się już potrzebą nie jednej wioski, a czytelnicy jego, nasi ludkowie, nie jedną zapewne odnieśli z niego korzyść. W Krakowie prócz „Czasu“ i „Niewiasty“ wychodzi także Dziennik Rolniczy i dwa czasopisma specjalne medyczne i prawnicze. Wszystkie te pisma nie mogą się szczycić wielkiem powodzeniem; dobrze jeszcze, że im się udaje egzystować...

Od 10 marca zaczęła na nowo wychodzić we Lwowie „Gazeta Narodowa“, a uwieczony jej wydawca p. Stupnicki, został wypuszczony na wolność. W feljtonie tej gazety drukuje się obecnie: „Wspomnienie o Józefie Palauskim, twórcy konfederacji barskiej“, napisane przez uwolnionego także niedawno Karola Cieszczyńskiego, byłego redaktora, byłej Cytelnli dla młodzieży. Z pięciu numerów sądząc, rzecz napisana jest dość wiernie, choć sposobem za nadto już z u y t y m i o i rzezach, daleko lepiej gdzieinziej opracowanych.

„G o n i e e“, drugie pismo polityczne we Lwowie, odznacza się bajkami korespondenta z Krakowa, podpisującego się prawie całym abakadem: były już głoski x, y, z, n, a, s, i, t, d. Porę mamy przedsięzna. Koniec lutego i początek marca przedstawia prawdziwą wiosnę. Kalendarzka zaczyna się dopiero za dni 6, wiosna jednak natury, trwa już przeszło od półtora miesiąca. Deszcze tylko ciepłego, a pączki drzew rozpekna... Da Bóg, a i trawka zazielenienie po łąkach—a z nią prawdziwa wiosna zabłyśnie.

Teatr nie daje nic nowego. Ot, żebyście nie wierzyli, powiem wam, że dzisiaj będa grali: „Wisliczanki“ czyli Władysław Eokiełek. Przed dwudziestu laty, pamiętam, plakałem na tej sztuce—dzisiaj przecież nie pójde plakać na niej.

We Lwowie zaś grali po raz pierwszy Halszkę z Ostroga Szujskiego, ale artyści nie popisałi się wcale. Lepiej daleko poszła w Krakowie, jakim wam o tem donosił był przed kilkunastu miesiącami.

Przybyli do Wiednia od 11 do 13 marca 1863 r. **GOSTINIŃCZA** NIPOKOWSKI. Witobki cywilny gubern. Gubern. Ogołini; Polm. Lew. Szulczerowski, Eduard Szulczerowski; Oleg. Polm. Serdjukowski, Alek. Potociński, Nestor Beniwalski, Evgon. Swiatopelk-Zawadzki; Ksiądz Hipolit Glowacki magistr. teologicj; Panie Józofina Narkiewicz, Johanna Stanisławska; Radca dw. Filiz; Lekarz Kon. Antoniowicz; Deorzant Dym. Bażanow; Kupcy: Symon Abramow, Jan Baltus. **HOTEL POZNANSKI.** Generał-major Chitrow; Polk. Dochtorow; Rotm. St. Petersburg. Polku ulanów Szperer z żoną; Porucz. Sam. Łazar. Polku Żukow; Porucz. Kaluz. Piech. Polku Fiszczer z żoną; Telegrafista: Mejsner i Tamsen; Radca dw. doktor Suchocki z żoną; Polkownikowa Dobrowolska; Kupiec Horwie i Piotr Tichik.

Przybyli do Wiednia od 11 do 13 marca 1863 r. **GOSTINIŃCZA** NIPOKOWSKI. Witobki cywilny gubern. Gubern. Ogołini; Polm. Lew. Szulczerowski, Eduard Szulczerowski; Oleg. Polm. Serdjukowski, Alek. Potociński, Nestor Beniwalski, Evgon. Swiatopelk-Zawadzki; Ksiądz Hipolit Glowacki magistr. teologicj; Panie Józofina Narkiewicz, Johanna Stanisławska; Radca dw. Filiz; Lekarz Kon. Antoniowicz; Deorzant Dym. Bażanow; Kupcy: Symon Abramow, Jan Baltus. **HOTEL POZNANSKI.** Generał-major Chitrow; Polk. Dochtorow; Rotm. St. Petersburg. Polku ulanów Szperer z żoną; Porucz. Sam. Łazar. Polku Żukow; Porucz. Kaluz. Piech. Polku Fiszczer z żoną; Telegrafista: Mejsner i Tamsen; Radca dw. doktor Suchocki z żoną; Polkownikowa Dobrowolska; Kupiec Horwie i Piotr Tichik.

OGŁOSZENIA.

1863 года февраля 16 дн. Гродненский приказ общественного призвания...

1863 roku 16 lutego. Grodzki urząd opieki powszechnej ogłasza, iż dobra Nowosiolki...

большинство госпитальных вещей на сумму до 6,904 руб.; для чего назначается...

talnych na sumę do 6904 rub. sr. Termin licytacji naznacza się 18 marca 1863 roku...

Позostała niewielka ilość egzemplarzy dla: NOTATKI AGRONOMA DLA GOSPODARZY...

PROGRAM

- WYŚCIGÓW KONNYCH W WILNIE NA ROK 1863. Dnia 4-go maja. 1) Nagroda rządowa Rs. 500.

OŚWIADCZENIE.

Dochodzą do mnie wiadomości, jakoby w czasie mojej bytności w Kownie...

Отъ Виленскаго губернскаго правления объявляется, что въ следствие постановленія его 16 января 1863 года...

Wiłński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutku postanowienia onego z 16 stycznia 1863 r. nastalego...

Jeżeli z podziwem i radością dowiadujemy się o coraz nowszych odkryciach w mechanice i genialnem ich zastosowaniu...

Отъ Виленскаго губернскаго правления объявляется, что въ следствие постановленія его 7 декабря 1862 г....

Wiłński rząd gubernjalny ogłasza, iż z postanowienia onego w dniu 7 grudnia 1862 r. nastalego...

Ja mając w zarządzie znaczną część dóbr X. Leona Radziwiłła, w czasie kiedym je obejmował...

Отъ Виленскаго губернскаго правления объявляется, что въ следствие постановленія его 14 декабря 1862 года...

Wiłński rząd gubernjalny ogłasza, iż skutkiem postanowienia swego z 14 grudnia 1862 r. nastalego...

Niechże mi wolno będzie z szczerem podziękowaniem uciągnąć...

W Magazynie Wl. Kleczkowskiego otrzymano fotografowe lampy na cenę od 1 r. do 14 r.;

SER z POSTAW

otrzymał EDWARD FECHTEL. 2-159. WĘDLINA każdo-roczenie zbywana, doszła już do domu Puzyry.

DOM HANDLOWY HENRYKA DĘBSKIEGO

Zawiadania, że już zaopatrzone zostały w znaczne zapasy FARB OLEJNYCH, LAKIERÓW, MASSY, LAKU, SZCZOTER, SZUWAXU, CWIEKÓW...

ZAKŁAD ROLNICZY Albina Kohna i S. Jungera

przy ulicy Wielkiej (Zamkowej) w domu JW. Marszałka Roskii. Ma zaszczyt zawiadomić niniejszemu szan. publiczność...

По случаю истребления отъ бывшего съ 21 на 22 число августа 1862 года пожара, казенныхъ балагановъ...

Z powodu zniszczenia z d. 21 na 22 sierpnia 1862 roku od pożaru, skarbowych drewnianych straganów...

Минский приказъ общественного призвания вызываетъ въ свое присутствие желающихъ съ узаконенными залогами...

Міński urząd opieki powszechnej wzywa do urzędów swego, życzących, z prawnymi ewikcjami i świadectwami...

NOWY SKŁAD MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

PIOTRA KRUCHECKIEGO i Spółki

W WARSZAWIE.

Pragnąc choć w części przyczynić się do ułatwienia trudności rolnikom polskim, w Królestwie, na Litwie i w cesarstwie zamieszkałym, którzy obecnie, z powodu zmiany dotychczasowych stosunków włościańskich, a przeto i zmniejszenia ilości robocizny, jak również z powodu podrożałości ceny najmu, potrzebują koniecznie zaopatrzyć swe gospodarstwa w rozmaite MACHINY I NARZĘDZIA ROLNICZE, SKŁAD nasz zaoposił się ofiarnie:

a) W MŁOCARNI nowego wynalazku, które jako niepasowe lecz przenośne, ułatwiają wcześniejszy omłot zboża, szczególnież też na folwarkach oddzielonych od siebie jakas przestrzenia, a do jednego właściciela należących. Zwracamy na to jeszcze szczególną uwagę pp. obywateli-rolników, iż budowa naszych MŁOCARNI, nadzwyczajną trwałością swoją zabezpiecza one przeciwko uszkodzeniu podczas najodleglejszych nawet przesyłek, jak również ma tę główną niepraktykowaną dotąd u nas dogodność, iż samo ustawienie MŁOCARNI naszych, z powodu wyjątkowej i prostej konstrukcji onych, obejdzie się zgola bez pomocy Maszynisty, tak, iż każdy gospodarz może młocarnię z naszego składu pochodzącą ustawić sam, pilnując się jedynie szczegółowego przepisu, który przy każdej maszynie kupującemu dołączamy.

MŁOCARNIE te Skład nasz sprzedaje po takiej cenie, że nawet średnie i mniej zamożne gospodarstwa, znajdując ją praktyczną dla siebie, mogą korzystać z szybkiego i obfitego omłotu zboża, którego każda MŁOCARNIA nasza wymiaca od 4-ch do 5-ciu kop na godzinę, jak o tem przekonali już próby dokonane w obec znanych obywateli z prowincji i ludzi kompetentnych z miasta zaproszonych. — Z resztą znaczna już ilość rzeczonych MŁOCARNI rozkupiona i ustawiona w rozmaitych stronach kraju, przekonała najlepiej, bo praktycznie, o ich niezaprzeczonej doskonałości.

b) W ZARNA trwale i dogodne do mielenia wszystkich gatunków ziarn.

c) W SROTOWNIKI, za pomocą których w jak najkrótszym czasie przygotowuje się zboże na zdrowy pokarm dla koni.

d) W MŁYNIKI czyli WIALNIE (własnego pomysłu) służące do czyszczenia, oraz rozgatkowania zboża za pomocą dwunastu Arfek; Wialnie takie, umieszczone przy MŁOCARNIACH oddają ważne usługi i są prawie koniecznym ich dopełnieniem.

e) W SZATOWNICE czyli SZARPACZE, rozmaitej budowy i fasonu do wszelkiego rodzaju ogrodnictwa i warzywa.

f) W GRABIE RONNE do szybkiego zgarniania SIANA.

g) W SIEWNIKI UNIWERSALNE, tak zwane z powodu, że mogą być użyte zarówno do każdego gatunku zboża jako i traw nasiennej. SIEWNIKI te bez względu na rozmiar i zmiany powietrza obsiewają od 15 do 20 morgów dziennie.

I nakoniec:

W WAGI DZIESIĘTNE wyrabiane w Składzie naszym, za których dokładność i trwałość tenże skład poręcza. WAGI te rozmaitej wielkości o 1-go do 100-u pudów możemy sprzedać po cenach nader niskich.

Podając to ogłoszenie do wiadomości publicznej, mamy niepołączoną nadzieję, że SKŁAD NASZ, który przyjął sobie za główną zasadę rzetelność w dostawie i dokładność w wykonaniu MACHIN od niego pochodzących, jak również kontentowanie się skromnym zarobkiem, zyska sobie niebawem powszechne zaufanie JW. i WW. Obywateli tak w Królestwie jako i zachodnich prowincjach Cesarstwa, na które zasłużył, przyczynając się choć w części do podniesienia rolnictwa a z niem i ogólnej pomysłowości kraju, będzie jedynym naszą firmą celem.

NB. Dodać tu jeszcze winniśmy że wszelkie zamówienia czyli obstalunki maszyn i narzędzi ze składu naszego załatwiać będziemy skrupulatnie, pilnując się ściśle terminu oznaczonego na ich dostawę.

PIOTR KRUCHECKI i spółka.

W Warszawie przy ulicy Ś-to Jerskiej N. 1776 lit. A. w domu własnym. 2—910.

PAPIER WLINSKI

Najlepsi lekarze w Paryżu, zalecają papier Wlinski, jako najskuteczniejszy środek, który leczy katar, ból gardła, ból gardła, bólesci krzyża, reumatyzm etc. Jednorazowe a najwięcej trzykrotne użycie, wystarcza najczęściej do zupełnego wyzdrowienia i wyjąwszy małe świerczenie nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia. Pudełko złożone z 10 arkuszy kosztuje kop. 60.

Dostać można w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, Molendzińskiego w Krakowie, Mrozowski w Warszawie, Tomanka we Lwowie.

1—796

Białocerkiew, dnia 16 października 1862

Biurow centralne maszyn, fabryki i interesów JW. hr. Branickich i Adama hr. Potockiego, podaje następujące Zawiadomienie.

Zapatrząc się na ciągły wzrost i postęp rolnictwa i przemysłu, wymagających wprowadzenia i zastosowania coraz to nowych ulepszeń;

ze względu nadto, że obecna reforma włościan, zmieniając ich dawniejszy z właścicielem ziemskim stosunek, nadaje środkiem produkcyjnym i samej administracji dóbr i fabryk odmienny kierunek, i że wywołuje na tem polu ogólniejsze postępowanie, oparte na własnych miejscowych zasobach, pracą i umiejętnością wydobytą, a nie na samym ustronnym kredycie, który po większej części podstawą będąc przemysłu cukrownictwa w naszej prowincji przez swą stagnację, a ztąd zbyt wysokie wymagania tej ważnej gałęzi bogactwa krajowego do upadku nachylił;

z uwagi nakoniec, że ciągłe i wyłączne oddanie się tym materialnym zabiegom i dążeniem zabiera wszystkie chwile i odrywa pojedynczo właściciela dóbr od innych zatrudnień i posług obywatelskich.

My niżej podpisani, działając w tem przekonaniu i chcąc, przez wspólną oraz stałą kolejną pracę ułatwić sobie drogę do osiągnięcia powyższych widoków, ku czemu łączne położenie dóbr naszych szczególnież sprzyja, a razem, aby dać wszelką możliwą ręką naszego współdziałania w rozlicznych naszych z osobami stosunkach, — opatrzyliśmy siebie wzajemnie stosownymi plenipotencjami i zawarliśmy konwencję z d. 18 sierpnia bieżącego 1862 r. przyznaną w izbie cywilnej Kijowskiej dnia 28 tegoż miesiąca sierpnia, mocą której jeden z drugiego w czynnościach naszych ręczymy i odpowiadamy.

W tym celu, zostawiając bez zmiany dotychczasowe zarządy dóbr naszych, w zajęciach admi-

nistracyjnych — jednak bez prawa tworzenia osobnych kredytów — koocentrujemy od dnia 15 października b. r. w Białej-Cerkwi, w gubernji Kijowskiej, w powiecie Wasilkowskim położonej, wszelkie nasze na Ukrainie interesy pieniężne, rachunkowe, osobiste, przechodzące obręb czynności administracji miejscowych, a dotyczące dóbr i fabryk Białocerkiewskich, Stawiskich, Bohusławskich, Bużańskich, Olszańskich i Chrystoporowickich i do wspólnego tam naszego biura w załatwieniu je odnosząc, niniejszym piśmie o tem interesowane osoby uwiadomiamy.

Aleksander Hr. Branicki.

Władysław Hr. Branicki.

Konstanty Hr. Branicki.

Adam Hr. Potocki.

3—882

Sprzedaje się na trakcie Lidzkim o 5 mil od Wilna zaścianek o włoce ornęj i dwóch pod lasem. Dowiedzieć się u murgrabiego domu hr. Mostowskiej pod Ostrąbramą. 2—924

GAZETA ROLNICZA.

w 1863 roku wychodzić będzie w Warszawie po cenie rs. 4 na rok cały. Pismo to poświęcone jest głównie obrazowaniu stosunków i postępów ekonomiczno-rolniczych w Polsce. Każdy N. zawiera ilustrację rysunkową z dziedziny mechaniki rolniczej lub przemysłu gospodarskiego. Stałym prenumeratorem Redakcja daje rozmaite dodatki, a mianowicie, książki, nasiona, mapy i t. d. bezpłatnie. Prenumeratorem z Wołynia, Podola, Litwy, Ukrainy i w ogóle z wszystkich prowincji dawniej Polski, życzącym sobie niedoznać opóźnienia w odbioru pierwszych zwłaszcza Numerów; zechcą wcześnie zgłaszać się z piędzmi, nadsyłając takowe pod adresem do Redakcji Gazety Rolniczej w Warszawie N. 760, gdyby zaś kto zyczył sobie otrzymać wydawaną do końca 1862 roku Bibliotekę Rolniczą czyli 24 zeszyty stanowiące całość tej publikacji za pół ceny, to jednocześnie z piędzmi na Gazetę Rolniczą załączyć mogą Rs. 4 k. 20, a odwrotną pocztą będzie mieć kosztem Redakcji przesłaną Bibliotekę Rolniczą.

Prenumeratorem Gazety Rolniczej oprócz tego wszystkie wydawnictwa ludowe nakładem Redakcji wydawane, za bezpośrednim odniesieniem się do Redakcji, będą mieć nadsyłane o jedną trzecią część taniej, jak inni do księgarń się udający.

Wreszcie nadmieniamy, że kto żadnego innego pisma nie prenumeruje w kopercie, ten winien na takową dołączyć rs. 2 na rok cały; kto zaś prenumeruje inne pisma Warszawskie w kopercie, za Gazetę Rolniczą nie dopłaca. 1—903

Księgarnia pod firmą RUBENA RAFAŁOWICZA otrzymała ostatnimi czasy następujące nowe dzieła: Szkice historyczne przez Karola Szajnochę. Tom III rs. 3. — Nauka o posiadaniu i o zasiedzeniu własności według prawa Rzymskiego, napisana przez Józefa Zielenawskiego, Lwów 1862, rs. 1. — Badania o umoralnieniu ludzi w ogólności, oraz myśli, jakimi środkami możnaby poprawić i polepszyć byt ludu rolniczego w Królestwie Polskim, rs. 1 20 k. — Zamieść w Stepaeh. Ogowianiu obywatela z Ukrainy w pierwszych latach XIX wieku, przez Edwarda Tarszę, kop. 60. — Nędzniczy Wiktora Hugo w polskim przekładzie, 10 tomów, rs. 7 k. 50. — Ubiory ludu polskiego w 12-tu ćwiartkach kolorowanych, przedstawiających 48 typów ludowych, kop. 75. — Dawna Akademia Wileńska. Próba jej historii od założenia w roku 1579 do ostatecznego jej przekształcenia w r. 1803, przez Michała Balińskiego, rs. 3. — Historia Filozofji w zarysie napisana przez d-ra Albrechta Schweglera, przełożona na język polski z czwartego niemieckiego wydania i pomnożona dodatkami o filozofji w Polsce przez F. R., rs. 2 k. 25. 2—916.

MAGAZYN GRODZIENSKIEGO

w domu JW. Woelka przy ulicy Niemieckiej

otrzymał z Hamburga znaczny transport BIAŁEJ CUKROWEJ MAKI z prawdziwego Hawańskiego Muscabatu, która z powodu nadzwyczajnej słodczy, przynoszącej korzyść ekonomiczną, rozpowszechnioną i poszukiwaną została. Nadspodziewanie rychła wyprzedaż pierwszego transportu, jaki otrzymałem w m-cu lipcu r. b. nie dozwolił mi w zupełności zaspokoić żądania osób nie tylko na prowincji, ale i w mieście. Z powodu tego za stosowne uważam niniejszem uwiadomić osoby interesowane, aby raczyły zaopatrzyć się w pomieniony produkt, którego świeżych transportów zbyt nie prędko oczekiwać mogą.



CENA Maki Cukrowej jest bardzo przystępna, bo PUD zaledwie kosztuje 7 rs. 50 k., a FUNT 19 k.

Kupiec Wileński, J. Grodzienki.

2—923.

FELIKS STYPUŁKOWSKI

Krawiec męski

PRZYBYŁY Z WARSZAWY,

obrał stałe mieszkanie w domu byłym Pusławskich, a teraz okręgu naukow., i otworzył

Magazyn gotowego męskiego odzienia

WEDEŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ MODY.

WSZELKIE OBSTALUNKI.

odnoszące się do jego zawodu, przyjmując i rychło wykonywając. Staraniem usilnym nowo przybyłego do Wilna będzie: usilną i rzetelną pracą na względy publiczności zasłużyć: prosi przeto o poparcie dobrych chęci. 2—914

GAZETA ROLNICZA.

Gazetę Rolniczą zamierzaliśmy wydawać w roku przyszłym, z tą samą dążnością i z temi celami jak w latach ubiegłych. Nie obiecujemy wiele, lecz pierwiastkowy program nasz, program który da się określić w słowach: służenia sumienne i poczciwie sprawie narodowej, z całą usilnością prowadzić i coraz bardziej uwydatniać uważamy za święty nasz obowiązek. Nie od nas to samych zależy: współdziałanie ziomków w tej trudnej dla dobra ogólni pracy jest koniecznym, o niego więc szczerze i nadal prosimy.

Zewnętrzna postać Gazety Rolniczej pozostanie w 1863 roku taż sama, też same bezpłatne dodatki, może tylko w innej dogodniejszej dla czytelników formie. Wreszcie cena złp. 6 gr. 20 na kwartał zostaje niezmienna.

Prenumeratorem z Litwy, Ukrainy, Wołynia, Podola i Białej Rusi, nadsyłać zechcą prenumeracyjnie piędzmi pod adresem Redakcji Gazety Rolniczej w Warszawie Nr. 760 ulica Elektoralna lub do Ekspedycji Gazet Pocztaamtu Warszawskiego.

Zwracamy przytém uwagę prenumeratorów naszych, na wydawnictwa ludowe przez Gazetę Rolniczą, bez żadnych widoków materialnych, jedynie dla dobra sprawy o czystej skuteczności, do których zaliczamy:

1. KALENDARZ DLA LUDU POLSKIEGO na rok 1863, — 10 arkuszy druku i kilkadziesiąt drzeworytów obejmujący, malowanym obrazkiem Ś-go Wojciecha ozdobiony. Cena złp. 1.

2. WŁOŚCIANIN POLSKI, czyli wykład gospodarstwa wiejskiego dla włościan i szkół rolniczych przez Zygmunta Gawareckiego, 30 arkuszy. Cena złp. 6 gr. 20.

3. KOMORNICA, czyli tajemnice życia wiejskiego, przez Walerego Wielogłowskiego, 24 arkusze druku. Cena złp. 5.

4. POWIĘŚCI DLA LUDU, z trzema obrazkami przez Jana Kontrymowicza, 6 arkuszy druku. Cena złp. 1.

Liczne w kraju naszym pozaprowadzane szkoły dla ludu wiejskiego, wnoszący należało, że zaopatrzone być powinny w dzieła powyżej wymienione, dla tego też, zwracając na nie uwagę obywateli ziemskich: szczególnież z Litwy, Ukrainy, Wołynia i Podola, zawiadamiamy, że przy jednej sposobności do piędzmi na prenumeratę Gazety Rolniczej, gdy dołączą zniżoną cenę rs. 2, takowe dzieła, kosztem własnym, przestają im nieomieszkać.

Kto opłacił kopertę za inne pismo z Warszawy otrzymywane, Gazetę Rolniczą w takowej odbierać będzie, bez żadnej oddzielnej dopłaty, a kto nie, 50 kopiejek na kwartał za kopertę dopłaca dla Pocztaamtu Warszawskiego.

Upraszamy wreszcie o spieszne nadsyłanie piędzmi prenumeracyjnych do nas, a zwłaszcza z prowincji wschodnich dawniej Polski, od tego bowiem zależy regularne odbieranie pisma naszego, mianowicie pierwszych numerów z początku roku przyszłego.

Adam Mieczyski.

Członek Polskich Towarzystw rolniczych.

1—904

Potrzebne są DRAŻKI i SANIE jednokonne, PARA KÓNI i UPRAŻ. Zbývający uda się do domu Cywińskiego na placu Dworcowym: do p. Ramińskiego. 933—1

MAGAZYN

M. PLATERA

przy ulicy Wielkiej, dom Wojskiego.

Ma honor uwiadomić szanowną publiczność, że zaopatrzonym został, zapasem wyrobów linianych Fabryki Zyrdowski; jako to: PŁOCIEN, SERWET, NARBYC stołowych, REZNIKÓW, CHUSTER do nosa i WÓRKÓW bez szwu, na różne ceny. Sprzedaż odbywa się po cenie fabrycznej. 2—915

KALENDARZ

DLA LUDU POLSKIEGO

wydany staraniem Redakcji Gazety Rolniczej, wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły:

- 1) Przedmowa redakcji Gazety Rolniczej.
- 2) Święty Wojciech, patron ziemi Polskiej, (z obrazkiem kolorowy).
- 3) Narodzenie Chrystusa Pana (z obrazkiem).
- 4) Na cześć Pan Jezus swoją Religję oparł, przez księdza Józefa Osieckiego.
- 5) Pieśń Kmiotka, przez Władysława Syrokomlę.
- 6) Skowronek (z obrazkiem przez Marją Ilnicką).
- 7) Jak to o nas myśla, czyli podróże Macieja (z obrazkiem), przez Franka z Wielkopolski.
- 8) Ślub sieroty (z obrazkiem) przez Walerego Wielogłowskiego.
- 9) Razimierz Wielki, król chłopków (z wizerunkiem), przez Juliusza Starkla.
- 10) Gorzałka, obrazek dramatyczny w jednym akcie, Próba teatralnego przedstawienia dla włościan, p. Razimierza Góraleczyka.
- 11) Feliks Bórun (z wizerunkiem) przez Alojzego Kuczyńskiego.
- 12) Zabawa w karczmie przez Jankiego.
- 13) Włościan z Księstwa Łowickiego (z obrazkiem).
- 14) Okrężeń na wsi, przez A. K. Steimasiewicza.
- 15) Dziad i Baba, Bajka, (z dwoma obrazkami) p. J. I. Kraszewskiego.
- 16) Włościanka z mlekiem; Bajka, (z obrazkiem).
- 17) O ogrodnictwie wiejskiem, — lekcja wstępna w szkole ludowej, przez Andrzeja Mazurę.
- 18) Nasze ptastwo, przez Adama Matkowskiego.
- 19) Opis, jak to pan Marcin gospodarował pięknie i dobrze na morgach 40-u ziemi, przez Zygmunta Gawareckiego.
- 20) Rady gospodarskie. — I. O chowaniu ziemniaków na zimę. — II. O podpiernianiu gałęzi u jabłoni (z obrazkiem).
- 21) Ul, który dla włościanów jest najprzydatniejszy (z wizerunkiem), przez Adama Mieczyskiego.
- 22) Zakończenie. — I. Dzieła i pisma dla ludu najpożyteczniejsze. — II. W dopisku: Słowno o jarmarkach. — 22) Część kościelna i astronomiczna.

Kalendarz ten z 10 arkuszy druku w 8-ce złożony z kilkadziesiątu drzeworytami i kolorowanymi obrazkami Ś-go Wojciecha na papierze białym, czysto i porządnie wydrukowany, kosztuje zł. 1. Jest to dotąd cena, zdaje się niepraktykowaną pod względem taniości w wydawnictwie Polskiem, a Skład Główny w Księgarni Natanson'a, Krakowskie-Przedmieście Nr. 415. Biorącym na tuziny odstępuje się stosowny rabat. Kto się zgłosi franco do Redakcji Gazety Rolniczej najmniej po 20 egzemplarzy kosztu przesyłki nie ponosi. 1—902.

Grodzieska palata gosudarstvennykh imuschestv ob'javljaet, chto v prisutstvii... 2-851

Vilenskiy prikazъ obshchestvennogo prizraniya ob'javljaet, chto v onomъ bude... 2-844

I. d. nepremennogo chlena Naglovskiy. Sekretarъ Horoshevskiy. Stolonachalnikъ Kovalovskiy. 2-844

Otъ Grodzieskoj palaty gosudarstvennykh imuschestv simъ ob'javljaet, chto 21... 2-875

Moskovskaya sokhranija kazna po polozeniu svoemu simъ ob'javljaet, chto v onoj bude... 2-838

Imeniye eto, bude prodavatsya so vsoju pri... 2-838

TAKSA

dla izvoshnikovъ vъ g. Vilyny ustanovlennaya Vilenskimi gubernskimi pravitelstvomъ... 3-(906)

1862 goda noyabrya 12 dney Vilenskiy dvorianskiy opaka vъ slydsvitii rezolyucii 16... 3-(907)

Vilenskoe gubernskoe osoboe o zemskikh novinnostyakh prisutstvie, simъ ob'javljaet, chto vъ Vilenskoj kazennoj palaty 17... 3-(907)

Grodzieska izba dobr państwa ogłasza, iż w urzędzie jej 4 i 8 stycznia 1863 r. odbędzie się licytacja... 2-851

Urząd Wileński opieki powszechnej ogłasza niniejszém, iż w onymъ sprzedawacъ będzie za niewypłatę pożyczki i inne należności skarbowe... 2-844

Grodzieska izba dobr państwa niniejszém ogłasza, iż 21 stycznia 1863 r. w urzędzie jej odbędzie się licytacja... 2-875

Moskiewska kassa zachowawcza z postanowienia swojego niniejszém ogłasza, iż w onej odbędzie się licytacja... 2-838

Majątek ten sprzedawacъ będzie ze wszelkimi doń należąciami gruntami i budowlami, oraz z przelewem podług życzenia długu kassowego... 2-838

TAKSA

dla doróżkarzy w mieście Wilnie, ustanowiona przez Wileński zarząd gubernalny: 1) Za jazdę w miesiąc przez jedną godzinę - kop. 30... 3-(906)

1862 r. 12 listopada Wileńska opieka dworzanska, w skutku rezolucji swojej z dnia 16 października roku bież. nastalej, ogłasza: iż skradziony u księżnej Zofii Giedrojcówny w 1861 roku oblig hrabiego Józefa Gyszkiewicza na piętnaście tysięcy rubli, w Wileńskiej izbie cywilnej dnia 29 czerwca 1860 roku pod N. 64 aktywowany, uznaje się w autentyczny za nieważny. 3-(907)

Wileński gubernalny do Ziemi powinnosci urząd, ogłasza niniejszém, że w Wileńskiej izbie skarbowej d. 17 grudnia bież. roku, odbywacъ będą targi słowne, w prawnym po trzech dniach przetargiem, na dostarczenie w 1863 roku w mm. Lidzie i Dziśnie drow na potrzeby wojska... 3-(907)

Vilenskoj gubernii, otъ Lidzskago ujazdno go suda ob'javljaet, chto vъ vsemъ sudъ proizvedeny buduť torjia 17-go chisla sego dekabrja mjesyca... 2-892

OGŁOSZENIA PRYWATNE. Skład Płótna i innych wyrobów lnianych ZAGRANICZNYCH ALEXANDRA FLATAU w WARSZAWIE

przy ulicy Granicznej N. 1077 Lit. A. Zaopatrzony jest w znakomity wybór: Płótna webowego i kopowego, Chustek do nosa lnianych i batystowych, nakryć stołowych w garniturach... 2-895

Maszyny do szycia z fabryki Wheeler i Wilson w Nowym Yorku, które na tegorocznej wystawie w Londynie jako też w r. 1861 na wystawie w Paryżu wielki medal złoty otrzymały, są do sprzedania w Składzie Płótna i innych wyrobów lnianych zagranicznych Aleksandra Flatau w Warszawie... 2-896

Wyszło nowe dzieło, którego Skład główny w księgarni A. NOWOLECKIEGO w Warszawie. FRANCISZEK PIĘTKA (syn sp. półkownika artylerji b. wojska polskiego) właściciel domu w Warszawie przy ulicy Wileńskiej pod N. 1733... 2-857

BADANIA O UMORALNIENIU LUDZI W OGOLNOŚCI oraz myśli, jakeimi środkami możnaby poprawić i polepszyć byt ludu rolniczego w Królestwie Polskiem

przez b. członka Towarzystwa rolniczego z b. okręgu Radzyńskiego J. ALOIZEGO OWIDZKIEGO. Nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych, w Cesarstwie i za granicą; oraz na wszystkich urzędach i stacjach pocztowych. Cena Złp. 8 (Rs. 1 kop. 20). 2-857

Obecnie ma do sprzedania: 20 majątków różnej wielkości w Królestwie położonych; kilkanaście domów w Warszawie, Krakowie, Kownie i Kielcach, — dzierżawy w Królestwie i na Wołyniu. 2-899

Uwagi i myśli ZMierzające do udoskonalenia moralnego Zebrał i ułożył J. Ch. O. P. L. Dziełko to wydane kosztem autora na wyłączną korzyść budującego się szpitalnego domu przytułku w mieście Rypinie dla chorych oficyalistów i służących gospodarskich: Pozostałe 150 egzemplarzy złożone zostały na skład główny w księgarni A. Nowoleckiego w Warszawie, sprzedają się po cenie zmniejsz. złp. 2 wraz z dodatkiem broszurki tejże samej treści, osobno w Poznaniu wydrukowanej i znaczniejszym księgarskim w Warszawie przesłane zostały i w księgarniach na prowincji w Królestwie, Cesarstwie i za granicą. Cena złp. 2 gr. 15. 3-858

Otworzyliśmy z datem dzisiejszym w kamienicy Jasnej Wielmożnego Rostki przy ulicy Wielkiej pod N. 75 dom handlowy pod firmą: ZAKŁAD ROLNICZY ALBINA KOHNA i S. JUNGERA w którym znajdować się będą wszelkie nasiona gospołarskie, narzędzia i maszyny rolnicze, oraz inne w gospodarstwie potrzebne przedmioty. Oprócz tego nasz Zakład przyjmować będzie wszelkie komisja dotyczące się potrzeb ziemian, właścicieli ziemskich i innych okolic. Takowe jak najsurowszemu zatwierdzenie postara. 2-898

MUSCABAT Mąka Cukrowa biała, została otrzymana w Magazynie A. OLESZKIEWICZA w domu JW. Romera na przeciw wileńskiej remizy. 2-921

W Dynaburgu 18 grudnia i w następujące dni będą sprzedawane pocągowe artylleryjskie konie, w ilości 180. 2-922

Gubernij Wileńskiej od sądu powiatowego lidzkiego ogłasza się iż w onym odbędzie się 17 b. m. grudnia 1862 roku licytacja z prawnym w trzy dni przetargiem na sprzedaż uczątku Bofadzkie, należącago do spadkobierców jednoworców Hipolita, Tomaszka i Apolonji Nosowiczów, w powiecie lidzkim położonego. Zyczący wziąć udział raczą zgłosić się do rzezonego sądu. 2-892

OGŁOSZENIA PRYWATNE. DO MAGAZYNU Kazimierza Kulikowskiego

nadszedł świeży transport Kawioru rzadkiego i prassowanego, Siemgi, Jesiotrzyny mało-solnej, Lampredów, Fladerek, Oliwy Odeskij, Fig i Rodzynek Malagskich, Mąki prawdziwej Jeleckiej i wyleżanych Cygar Mindela. Takoz otrzymana została BIAŁA MĄKA CUKROWA znana dokladnie ze swęj dobroci osobom kupującymi. Pud po 7 r. 50 k. Fant po 19 kop. 2-918

24 przeszlego Listopada z murów 8-to Jańskich zginął wyżelek angielski kasztanowaty w centki, „Tajo“ zwany, ktoby powrócił go właścicielowi, raczy zgłosić się do Redakcji Kurjera, za co otrzyma nadgrody r. sr. 4. 3-911

OGŁOSZENIE O PODPISYKŃ NA GAZETU „DENŃ“

W 1-go janyra 1863 goda, gazeta DENŃ postupaet'synova podъ otvętsvennuiu redakciju samogo izdatelja I. S. Asaksova. Izdanie gazety nachalosъ съ 15 oktobra 1861 goda. Ob'stojaet'stva, vynudivšija pereryvъ izdaniya vъ tęchenii trekhъ mjesyatsęv, zastavili prodolžitъ godičnyj srokъ do samogo konca tękušajego goda, takъ chto 2-ij godъ izdaniya budeitъ sčitatsya sь 1-go janyra 1863 goda po 1 janyra 1864 goda. Nečego i govoritъ, chto redakcija ostaeťsya neizmęnno vřna vykazannymъ eju načalamъ, i chto DENŃ budeitъ izdavatsya vъ tomъ že duhu i napravlenii, vъ kakomъ izdavalasъ i do sikhъ porъ. Redakcija postareťsya vъ budućemъ godu, razširitъ svoju programmu i predpolagaetъ, kakъ toľko pozvoľitъ sredstva, uveličitъ ob'emъ gazety, ne pozvoľitъ ob'javljaet' d'ny. Gazeta budeitъ po prežnemu vychoditъ eženędęľno po subbotamъ, otъ 2-ixъ listovъ i boľe vъ N. Cęna za godovoe izdanie sь 1-go janyra 1863 goda vъ Moskve i S. Peterburgu, bezъ dostavki na domъ šestъ rublej; sь dostavkoju na domъ i sь peresylkoju semъ rublej. Podpisika priimaeťsya: Vъ Moskve: vъ redakciju gazety DENŃ, na Spiridynovę, vъ domъ Mazarovicia; u knigo-prodavecę Bazunova, Svęšnikova, Salaeva, Glazuнова i drugichъ, a także i vъ gazetnoj ekspedicii pochtama. Vъ S. Peterburgu: vъ kontorf gazety DENŃ, vъ knihozemъ magazini D. E. Kozanchikova, na Nevskomъ prospektu, vъ Varišev; u knigo-prodavca Istomina, vъ Kieev; u knigo-prodavca Litova, vъ Har'kovu; u Aparina. Inogorodnye moguť obratitsya pramo vъ redakciju, adresu pramo: „vъ Moskvu, vъ redakciju gazety Denъ.“ Redakcija otvęčaeť za dostavku toľko tękhъ ekzemplarovъ, kotorye vypisany sь samoj redakcii ili eja kontory. Redakcija protivъ oželožujuščixъ podpisatsya ispolnitъ eto, ešli možno, do 1-go janyra, dla togo, chto by redakcija uspeľa zaranye raspordit'sya koľčestvomъ ekzemplarovъ, ne zastavlia g. podpisnikovъ, kakъ vъ nylšnemъ godu, ožeadatъ vtorogo izdaniya. Podpisika na ostalnye ekzemplary dnja sь 15-go oktobra 1861 goda po 1-go janyra 1863 goda prodolžaeťsya. Zagraničnye podpisniki moguť vypisывatъ gazetę chrezъ posredstvo berlinskago pochtama. Želožujuće vysylatъ ot'syuda za granicu prilagaюť desyatъ rub. ser. za vsę 52 N., potomu chto ruskij pochtamtъ vziemaetъ okoľo 20 kop. sь N. 3-812

Przedają się dwa DOMY murowane z ogrodem fruktowym położone na Antokolu przeciw Sadu Sapieżyńskiego. O warunkach kupna i sprzedaży dowiedzieć się można u Regenta Gawrońskiego mieszkającego w domu własnym na Antokolu za korpusem. 3-869